Nr. 235. Kraków, Wtorek 13 Października 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. obcych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 października.

Z zawiścią i złośliwością zrzędnego starca śledził Bismark ze swego ustronia wszystkie szumne objawy przyjaźni francusko-rosyjskiej podczas pobytu cara Mikołaja we Francyi. Kiedy młody car wstąpił na ziemię francuską w Cherbourgu i wzniósł toast na cześć narodu francuskiego; kiedy podejmowany w Paryżu jak tryumfator i zbawca, uznał przyjaźń francusko rosyjską za trwały, drogocenny i dobroczynny związek dwóch potężnych państw i narodów, a wreszcie po manifestacyi wojskowej w Châlons proklamował niewzruszoną przyjaźń i braterstwo broni armii francuskiej i rosyjskiej, — Bismark zawsze umiał wtrącić złośliwe słowo, obliczone na osłabienie doniosłości dokonywujących się wypadków; w końcu zaś powiedział, że car w tak serdecznym tonie i tak manifestacyjnie objawiał swą przyjaźń i życzliwość dla Francuzów właśnie dlatego, że nie mógł im dać, czego najgoręcej pragną: formalnego przymierza.

Ten sofizmat wielkiego dyplomaty najlepiej uwydatnia znaczenie carskiej wizyty w Paryżu i dziejową doniosłość związku Francyi z Rosyą. Twórca trójprzymierza, który omotał Europę nićmi swej przebiegłej i zręcznej polityki, sądził, że stworzywszy koalicyę środkowo-europejską, na długie czasy odosobnił Francyę, i Rosyę w szachu postawił. Z jakiemże uczuciem patrzyć musi na niepowstrzymany bieg wypadków, przynoszący zmianę: jego dzieło przeżyło się, trójprzymierze rozluźniło się i straciło dominujący wpływ w Europie, a dwoiste przymierze Rosyi z Francyą wytworzyło nową sytuacyę.

Dyplomatycznemu dziełu Bismarka przeciwstawiono nowe dzieło, które je zwalcza. Czy pomiędzy Rosyą a Francyą spisany został formalny traktat przymierza, to kwestya nierozwiązana i osłania ją tajemnica gabinetów dyplomatycznych. Ale to pewna, że przymierze faktycznie istnieje, istnieje bowiem taki stosunek pomiędzy „potężną monarchią a pracowitą republiką“, z którego dla obu państw i dla całej Europy wynikają doniosłe konsekwencye polityczne.

Przymierze to było prawie nieuniknionem następstwem bismarkowskiej polityki. Zaczęło się ono układać już od roku 1890, a uroczystości w Tulonie i Kronsztadzie nadały mu pierwszą sankcyę w oczach Europy. Dotychczas jednakże stosunek pomiędzy Francyą a Rosyą wydawał się cokolwiek niezdecydowanym. Za panowania Aleksandra III dyplomacya rosyjska nieśmiało jeszcze podejmowała hasło przymierza z Francyą, gdyż nie uświadomiła sobie należycie jego wpływu i znaczenia. Dopiero ks. Łobanow-Rostowski wyciągnął dalsze konsekwencye z istniejącego stosunku, a cały szereg dyplomatycznych zwycięstw Rosyi stwierdził trafność jego polityki. Wizyta cara w Paryżu jest tylko uświęceniem tego, co zrobił Łobanow, i podniesieniem jego polityki do znaczenia trwałej zasady.

Znamienne toasty cara Mikołaja odsłoniły tylko wobec świata całego to, co pierwej już dokonanem zostało na polu dyplomacyi; charakteryzują one jasno i wyraźnie „związek“ *(union)* Francyi z Rosyą, jako stosunek trwały, nieodwołalny i przez oba państwa świadomie za podstawę ich międzynarodowej polityki przyjęty. Najdonioślejszy — toast, wzniesiony w Châlons, który mówi o braterstwie broni, ostatecznie podzielił mocarstwa kontynentalnej Europy na dwa wielkie obozy, i dzisiaj już nie można wątpić, że na wypadek nieprzewidzianych konfliktów Francya i Rosya znajdą się po jednej stronie.

Słusznie więc uważają Francuzi ten związek z Rosyą za nową rękojmię bezpieczeństwa granic francuskich. Smutna to rzecz, że ta wielka Francya, która przed stu laty, rozdzierana krwawą rewolucyą, zdołała w bohaterski sposób oprzeć się koalicyom europejskim i szeregiem świetnych zwycięstw zaznaczyć swą przewagę w Europie, dzisiaj zmuszona jest budować swą przyszłość i swoje bezpieczeństwo jedynie na przyjaźni obcego mocarstwa; ale sam fakt nie da się zaprzeczyć.

Francya ceni przymierze z Rosyą, bo przywraca jej ono wpływowe stanowisko w Europie, a w dalszej perspektywie ukazuje możność odzyskania utraconych prowincyj. Nie ulega wątpliwości, że wizyta cara w Paryżu ożywi odwetowe dążności Francuzów; ale z drugiej strony będą oni miarkowali swój zapał, ażeby godnie odpowiedzieć zaufaniu, jakie car im okazał. Zresztą naród francuski pragnie obecnie pokoju i nie chce przerywać swej pokojowej pracy na polu postępu i cywilizacyi. Najlepiej to scharakteryzował bulwarowy dziennik paryski, pisząc, że teraz, po wizycie cara, Francuzi będą mogli ze spokojem i z ufnością w przyszłość, przystąpić do wielkiego pokojowego dzieła, do organizacyi wystawy wszechświatowej, która ma uświetnić rozpoczęcie nowego stulecia.

Na razie więc wystarcza Francuzom ta moralna satysfakcya, że kraj ich nie jest odosobnionym i zagrożonym, i że są oni jednym z decydujących czynników, jedną z przeważnych sił w Europie. Po wizycie cara Francuzi głęboko przekonani są, że „coś się zmieniło w Europie“, i że nastąpi teraz dla Francyi nowa era. Przekonanie to przez dłuższy czas zapewne będzie jedną z ważnych sił czynnych we Francyi, co oddziała także niewątpliwie na wewnętrzne życie polityczne republiki francuskiej.

Niepozbawioną jest również znaczenia dla Francuzów i ta okoliczność, że car podczas pobytu swego we Francyi tak uroczyście i z wielkim taktem uznał republikańskie instytucye i wyciągnął konsekwencye z republikańskiego ustroju Francyi. Dotychczas nieprzyjaciele republiki uważali republikańską formę rządu za przeszkodę w międzynarodowych stosunkach Francyi; dzisiaj najautokratyczniejszy z monarchów Europy uznał republikę za zdolną do zawierania przymierzy, i trwałych, konsekwentnie podtrzymywanych stosunków dyplomatycznych. Cassagnac może ma słuszność, że ten niesłychany przepych, jaki roztoczono przed monarchą północy, te niemilknące okrzyki na cześć autokraty, starczą za silną agitacyę monarchiczną, ale z drugiej strony równoważy ją zachowanie się cara względem republiki i republikańskich urządzeń. Zapewne, że monarchiści zechcą wyzyskać sytuacyę na własną korzyść, ale ostatecznie car jest sprzymierzeńcem republiki, republika zawarła przymierze z Rosyą i przywróciła Francyi wpływowe stanowisko w Europie. Może więc dzisiejsze manifestacye zachęcą monarchistów do nowego ataku na republikę; ale z drugiej strony republikanom dadzą tem większą siłę do oporu. Tyle więc tylko powiedzieć można, że w najbliższym czasie rozwój wewnętrznego życia politycznego we Francyi odbywać się będzie pod silnym wpływem wrażeń, doznanych podczas pobytu cara Mikołaja.

Cała Europa uznała wizytę cara w Paryżu za wypadek historycznej doniosłości i musi się liczyć z faktem francusko-rosyjskiego przymierza. Szowiniści francuscy przypisują mu przesadne znaczenie i może łudzą się trudnemi do urzeczywistnienia nadziejami; ale trzeźwy sąd opinii europejskiej sprowadza wypadki do właściwej miary. „Niezłomna przyjaźń“ i „braterstwo broni“, proklamowane na polach katalońskich,—to zwykły sojusz, wskazany przez warunki danej sytuacyi, zawarty ku obopólnej obronie i dla obustronnych korzyści.

Konieczność dziejowa, pracująca zwolna a niezłomnie, związała Rosyę z Francyą, pomimo nawet niedogodności, jakie przymierze to dla obu stron pociąga: Rosya zawarła je wbrew niechęci do wolnej republiki o rewolucyjnych tradycyach i silnie demokratycznych dążnościach; Francya — pomimo upokorzenia, na jakie przez dłuższy czas narażać się musiała. Ale dzisiaj oba państwa chcą tego przymierza świadomie i cenią je wysoko. I Clémenceau, w swem głębokiem poczuciu godności narodowej i republikańskiej niezawisłości opierający się uniżonym hołdom składanym carowi, jest dzisiaj we Francyi zupełnie odosobniony; a satyryczna chłosta Tołstoja*) przebrzmiała w Rosyi bez echa!

*) Jak wiadomo, znakomity pisarz rosyjski w broszurze „Patryotyzm i Chrześcijaństwo“ wyszydza stosunki francusko rosyjskie. *Przyp. Red.*

Po walce.

Interpelacya Koła polskiego w sprawie naruszenia ustaw konstytucyjnych w Galicyi, jakkolwiek w niesłychanie delikatną przybrana formę, była przecież, jak się dzisiaj pokazuje, dla gabinetu hr. Badeniego, a zwłaszcza dla samego prezydenta, bardzo niemiłą niespodzianką. Rzecz to przecież niesłychana, aby to potulne dotąd, wobec każdorazowego rządu Koło polskie, wystąpiło z nauką i admonicyą wobec gabinetu, któremu przewodniczy szef stronnictwa stańczykowskiego. Organ panów krakowskich w pierwszej chwili nie był pewnym swej roli: konserwatywna większość Koła interpeluje samego prezydenta Badeniego z inicyatywy posłów demokratycznych, — jakże tu przeciw swoim wystąpić; a z drugiej strony, czyż hr. Badeni ma być pozbawiony obrony swego przybocznego organu? Gdyby jeszcze nie wystąpienie Lewakowskiego, który, bądź co bądź, podjął walkę w obronie tych samych zasad, na jakich oparło się Koło polskie w swej interpelacyi, byłby *Czas* przebolał ten jawny bunt Koła przeciw hr. Badeniemu; ale po kampanii z Lewakowskim uczuł organ panów krakowskich, że obrona rządu jest w pierwszym rzędzie jego zadaniem, do którego spełnienia zabrał się też z całym ferworem. Więc posypały się ze szpalt *Czasu* nauczki dla większości Koła, że „interpelacya Koła nie sprawiła rządowi najmniejszego kłopotu, i nie dlatego, że go sprawić nie mogła, była niepotrzebna, ale wrażeniem, jakie z niej odnieść musiał kraj, wpływem, jaki wywrzeć musiała i na tych, którzy destrukcyjną podnoszą walkę i na tych, którzy powołani są stawić jej czoło, zachęcając pierwszych, onieśmielając drugich“; — że to „fałszywa teorya zapobiegania złemu wrażeniu za pomocą szkodliwych ustępstw“ i t. p.

O wrażeniu, jakie to wystąpienie *Czasu* sprawiło w Wiedniu i o zachciankach reakcyjnego skrzydła konserwatystów donosi wiedeński korespondent *(Z) Słowa Polskiego* następujące, uwagi godne szczegóły:

„*Czas*, organ konserwatyzmu zachodnio-galicyjskiego — pisze ten korespondent, — w uroczystej chwili cisnął tu *in optima forma* rękawicę Kołu polskiemu, że śmiało, chociaż w możliwie najskromniejszej mierze, zganiło postępowanie organów politycznych. *Czas*. organ krakowskiej frakcyi, popełnia tu znowu czyn „destrukcyjnej“ roboty, podkopywania na swój sposób Koła, jego nowego prezesa, — demoralizującej szeregi tych konserwatystów, którzy przecież zaczynają jaśniej patrzeć na świat, którzy zdobyli się nareszcie na odwagę wyjęcia głowy z piasku. Artykuły te wywołały też po prostu oburzenie wśród rozumnych konserwatystów, którzy czują, że cały konserwatyzm już dawno cierpi za to, że jedna frakcya, a raczej kilku zaślepieńców prowadzi politykę narodową i krajową wbrew instynktom, wbrew wszystkim uczuciom i, co gorsza, wbrew wszelkiemu rozumowi.

„Z tej frakcyi przyjeżdżały do Wiednia deputacye, od których datowały się nieszczęsne wersye, chodzące po kraju, że trzeba w zachodniej Galicyi w trzech lub czterech powiatach zawiesić konstytucyę i zaprowadzić stan wyjątkowy. Z tej frakcyi wychodziły i wychodzą ataki na obecny rząd krajowy, apele o konfiskaty pisemek, o więzienie, o represyę, o „żelazną rękę“, — z tej frakcyi rozchodzą się po kraju, a raczej po konserwatywnych kasynach i resursach naiwne pomysły o ginącym parlamentaryzmie, o ostatnich chwilach konstytucyi, o niezawodnym powrocie do innej formy rządów, — z tej frakcyi rozchodzą się po kraju te hasła, by cisnąć całą autonomię i całym pędem iść do reformy administracyjnej, której Sejm już raz, choć pod obciętym szła sztandarem, drzwi pokazał, — z tej frakcyi idzie dziś szalona robota, by Koło, które zaczyna inaczej patrzeć na stosunki krajowe, wstrzymać na tej drodze i pchnąć na manowce reakcyjne, represyjne.

„To się nie daje kwalifikować, jaką szkodę wyrządza taka robota wszelkim usiłowaniom patryotycznym, umiarkowanym, których celem jest odzyskanie dla Koła sympatyi krajowej, odzyskanie tego gruntu w społeczeństwie, bez którego wszystkie zdobycze nasze, całe „stanowisko“ nasze, będzie frazesem. Poświęcają się w tej robocie jednostki, jest nadzieja, że rozważnie i spokojnie Koło, jako jedna solidarna całość, zrobi to wszystko, co potrzeba, żeby uniemożliwić w kraju szalone hasła, — a tu od zaślepieńców, niemających żadnego czucia z życiem, ideologów z jednej, a emerytów z drugiej strony, padają kłody w poprzek drogi, które chcą Koło zatrzymać, które żywiołom umiarkowanym uniemożliwiają robotę i torują drogę — coraz większemu rozpadowi na dwa światy.

„Konserwatyzm jest na rozdrożu. Wrażenie robi, że stracił głowę, — stracił instynkt nawet. Od wyboru drogi wszystko zależy. Jeżeli się da zapędzić na drogę reakcyi, jeżeli nie zrozumie czasów i stanie w poprzek naturalnemu rozwojowi — to osiągnie jedno: straszne osamotnienie w granicach jednego stanu“.

Są to rzeczywiście ciekawe szczegóły przełomu, przez jaki przechodzi konserwatywna większość Koła. Pokazuje się, że owo doniesienie nasze o zamiarach zaprowadzenia w zachodniej Galicyi stanu oblężenia na czas przyszłych wyborów, nie było znowu z palca wyssaną i na sensacyę obliczoną „kaczką“ dziennikarską, lecz było odgłosem tych reakcyjnych zachcianek, jakie rzeczywiście rodziły się w strachem przejętych głowach stańczykowskich. Odkryliśmy niedyskretnie rąbek zasłony, okrywającej ich zamachy na wolność obywatelską — stąd złość bezsilna, z jaką wiadomość naszą powitano.

Korespondent *Słowa Polskiego* przepowiada konserwatystom „straszne osamotnienie w granicach jednego stanu“. Naszem zdaniem, groźba ta już się spełniła dawno. Konserwatyści nasi nigdy nie starali się o pozyskanie mieszczaństwa i ludu dla swego programu przez uwzględnienie postulatów tych sfer, przez zrozumienie i rzetelne popieranie ich żywotnych interesów. Oni stawiali program, dogadzający klice kilku magnatów, którzy wygrzewać się chcieli przy wielkim ogniu wiedeńskim, i mieli tę niesłychanie śmieszną pretensyę, żeby mieszczaństwo i lud w tym ich programie widziały swą przyszłość. Dopóki poczucie samodzielności drzemało w tych sferach, dały sobie narzucać reprezentantów z obozu konserwatywnego. Dzisiaj następuje reakcya, która mści się za samolubną politykę, jaką garstka stańczyków narzucała krajowi całemu. Konserwatyści już dzisiaj widzą swoje osamotnienie, a odczuwać będą jego następstwa i długo, i bardzo boleśnie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 października.

Z Koła polskiego.

(?) Koło polskie wczoraj i dziś odbyło posiedzenia. Przed przejściem do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia, odczytał przewodniczący Jaworski telegram od p. Zaleskiego z podziękowaniem za adres pożegnalny Koła.

P. ks. Pastor uczynił wniosek nagły o wsparcie dla 11 gmin jarosławskiego powiatu, nawiedzonych gradem. Koło uchwaliło wniosek ten poprzeć w Izbie.

Następnie w sprawie przymusowej asekuracyi uchwalono wysłać deputacyę do ministra spraw wewnętrznych. Do deputacyi wybrano pp. Dzieduszyckiego, Potoczka i Rutowskiego.

Poseł Sokołowski podnosi sprawę płac auskultantów i praktykantów sądowych, zwracając uwagę na to, że ich pominięto w projekcie regulacyi płac urzędniczych. Pokrzywdzeni w drodze legalnej wnieśli do ministerstwa sprawiedliwości petycyę, w której domagają się, aby ich przy regulacyi płac zaliczono do XI rangi. Mowca już kilkakrotnie podnosił w Kole smutne położenie tej kategoryi urzędników; dziś wnosi, żeby Koło poleciło swoim członkom komisyi budżetowej, aby kwestyę tę poruszyli i poparli.

Koło przyjęło wniosek p. Sokołowskiego. Pos. Abrahamowicz D. przedstawia kwestyę niesłusznego opodatkowania Towarzystw zaliczkowych, żądając, aby Koło w tym kierunku odpowiednie poczyniło kroki.

Pos. Piętak popiera wniosek p. Abrahamowicza.

Przewodniczący p. Jaworski wyraża p. Madeyskiemu podziękowanie za jego mowę, wypowiedzianą w obronie „narodu i prawdziwej wolności“ (!).

Pos. Lewicki wniósł petycyę rękodzielników przemyskich, w kwestyi nieuczciwej konkurencyi, prosząc członków komisy przemysłowej o poparcie.

Pos. Sokołowski, jako członek komisyi przemysłowej, podnosi słuszne żądania rękodzielników przemyskich. Są one zgodne z postulatami rękodzielników krakowskich. Mowca będzie je gorąco popierał.

Pos. Weigel obiecuje również gorąco poprzeć żądania rękodzielników.

Następuje dyskusya nad ustawą o swojszczyźnie.

Pos. Piętak zapowiada poprawki do wszystkich niemal paragrafów. Reforma ustawy jest, zdaniem mowcy, konieczną. Chodzi o ulżenie gminom wiejskim, uniknąć jednakowoż należy przeciążenia gmin miejskich, zwłaszcza większych. Dlatego też wiec miast we Wiedniu, wniósł petycye o uregulowanie kwestyi wspierania ubogich.

Nie może się jednak zgodzić z projektem ustawy, który ma na celu uwolnienie od ciężarów tylko gmin wiejskich. Z tego punktu widzenia będzie wnosił poprawki. Co do § 2 (10 lat zamieszkania dla uzyskania prawa przynależności) mowca sądzi, że powinni być wykluczeni od tego ci, którzy dopuścili się przestępstwa, pozbawiającego ich prawa wyborczego w gminie. Paragraf ten jest naruszeniem praw gminy, która może karanemu zakazać pobytu w obrębie swego terytoryum. Gminy miejskie więc będą musiały korzystać z swojego prawa i wyrzucać tych, którzy życiem swojem dają zgorszenie, lub dopuścili się przestępstwa. Będzie więc nieustająca wojna. Sądzi zatem, że § 2 w tym duchu zmienićby należało, aby karani, pomimo 10-letniego zamieszkania, nie mogli uzyskać prawa przynależności.

Propozycya komisyi co do utrzymania ubogich, jest również niesłuszna. Żąda więc restytuowania tekstu rządowego projektu w tym wypadku.

Mowca odczytuje zmieniony przez niego §. 2 ustawy.

Pos. Potoczek sądzi, że miasta ciągną korzyści z obcych, którzy tam przebywają, że więc krzywda im się nie dzieje. Cała ustawa jest bardzo dobra, ma tylko niejakie braki, a mianowicie zapomniano uregulować przynależność na obszarach dworskich. Żąda, aby się Koło nad tem zastanowiło.

Pos. Czaykowski polemizuje z Piętakiem. Dziś są miasta, gdzie na 30 lub 40 tysięcy mieszkańców 300 — 400 zaledwie posiada prawo swojszczyzny. Boi się odesłania projektu do komisyi.

Pos. Weigel oświadcza, że przedstawiał już w Kole swoje zapatrywania, powtarzać się przeto nie będzie. Jeżeli ustawa da się poprawić z korzyścią dla miast, to dobrze, w przeciwnym razie uchyli się od głosowania. Do tego oświadczenia przyłącza się także i p. Sokołowski.

Pos. Rutowski, jako poseł miejski, nie jest także przychylnym ustawie, ale ze względu na ogólną korzyść kraju, oświadcza się za reformą. Należy unikać wszelkich poprawek, któreby mogły ustawę obalić.

Pos. Piniński. Trzeba się starać koniecznie o przeprowadzenie ustawy, chociażby była ona niedoskonałą. Na zmiany pewne godzi się, bo ustawa jest haniebnie napisana. Proponuje, aby Koło oświadczyło się za zmianą stylistyczną §. 2 i aby się porozumiało następnie z referentem ustawy, co do przeprowadzenia swoich poprawek. Możnaby redakcyę powierzyć osobnemu subkomitetowi.

Pos. Jaworski myśl tę popiera.

Pos. Lewicki podnosi, że krytyka ustawy była słuszna i trafna. Projekt komisyi jest nie do przyjęcia. Obok tego miasta będą ciężko dotknięte. Wynika to stąd, że ustawę o swojszczyźnie oddano w konstytucyi parlamentowi a nie sejmowi. Sejm powinien przeprowadzić zmianę ustawy gminnej i pod tym warunkiem mogliby głosować posłowie miejscy za ustawą.

Pos. Abrahamowicz polemizuje z wywodami Piętaka, zresztą gorąco przemawia za ustawą. Zmiany stylizacyi obawia się.

Na tem tle zasadniczem rozwinęła się dalsza dyskusya, która nowych rzeczy nie przyniosła, mowcy (ks. Ruczka, Chotkowski. Chrzanowski, Kozłowski, Jędrzejowicz i Byk) obracali się w Kole znanych już argumentów. Pos. Byk oświadczył się stanowczo za ustawą, wykazując niedogodności, jakie z obecnej ustawy wynikają. Przyznaje jednak, że wielkie ciężary spadną na miasta. Wiec miast powinien był inaczej rzecz stawiać i żądać reformy ustawy o zaopatrzeniu ubogich. Popiera zresztą wywody Lewickiego i prosi agrarzystów o wzajemność, gdy do patryotyzmu miast zawsze się apeluje, gdy chodzi o nowe ciężary dla miast. Jest za stylistycznemi zmianami, ale nie sądzi, aby dlatego odrzucać ustawę.

Pos. Pastor żąda przyrzeczenia ze strony posłów sejmowych obecnych na posiedzeniu, że reforma gminna będzie przeprowadzona. Poprawek nie chce bo boi się pogrzebania ustawy.

Przemawiali jeszcze: Potoczek, Czaykowski, Piniński i Piętak, poczem Koło uchwala głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej i upoważnia do przemawiania przy dyskusyi generalnej Czaykowskiego i Potoczka.

Koło wybiera następnie subkomitet, który ma się zastanowić nad zmianami w §. 2.

Wieczorem o godzinie siódmej odbyło się znowu posiedzenie Koła polskiego, na którem przeprowadzono poufną dyskusyę o ustawie dotyczącej zawodowych spółek rolniczych.

Dziś, w niedzielę, zebrało się Koło na posiedzenie, na którem toczył się dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej ustawy o swojszczyźnie, po której cały projekt z poprawkami przyjęto.

Poprawki bądź natychmiast uchwalono, bądź też przekazano komisyi parlamentarnej do odpowiedniego traktowania w porozumieniu z wnioskodawcami.

Londyn, 9 października.

(Ustąpienie Rosebery'ego).

Kiedy niedawno pisałem o tem, że interwencya Gladstone'a mniej sułtanowi zaszkodzi, aniżeli stronnictwu liberalnemu, trudno było przewidzieć, że przesilenie nastąpi tak prędko. Dziś lord Rosebery zrzekł się buławy marszałkowskiej w partyi liberalnej, zaznaczając wyraźnie, iż interwencya Gladstone'a, interwencya wręcz sprzeczna z polityką, jakiej trzymał się lord Rosebery, jest główną przyczyną tego kroku.

Aby ocenić skutki tego kroku, musimy wrócić do przyczyn, jakie złożyły się i skłoniły Gladstone'a „do jego bądź co bądź niewłaściwego wystąpienia przeciw „leaderowi“ partyi, którego sam wybrał na swego następcę. Gdy Gladstone ustępował z areny politycznej, widział on w Roseberym jedynego męża stanu, zdolnego reprezentować obóz liberalny. Zdolny dyplomata, człowiek wielkiej nauki i żywego umysłu, był Rosebery przytem jedynym mężem stanu w obozie liberalnym, który umiał nowym, radykalnym poglądom na stosunek pracy do kapitału nadać wyraz praktycznej i popularnej polityki reformatorskiej. Gladstone więc wybrał Rosebery'ego pomimo, że lewica starego liberalizmu chciała obwołać Harcourta „leader'em“. Sir William Harcourt, bezwarunkowo jeden ze zdolniejszych szermierzy w Izbie gmin, używa opinii nietylko człowieka bez zasad, ale i bez idei. Jest to polityk w ujemnem tego słowa znaczeniu, nadto próżny i troskliwy o swoją skórę. Harcourt znanym jest ze swego otoczenia detektywów w czasie walki irlandzkiej, ze swej ówczesnej gwałtowności, spowodowanej, powiedzmy wprost, tchórzostwem.

Gladstone wybrał więc Rosebery'ego. Przeciw temu podniósł się rokosz. Z jednej strony powstał Labouchere, poliszynel angielskiego radykalizmu, z drugiej Karol Dilke, którego pominął Rosebery. Natomiast Rosebery zyskał poparcie tak zwanych umiarkowanych kolektywistów, do których należą głównie posłowie z Londynu i adwokat Haldane, więcej znany jako zwolennik Hegla, niż jako zręczny polityk.

Po miodowym miesiącu rozpoczęły się intrygi przeciw Rosebery'emu, intrygi prowadzone przez Harcourta i Morley'a. Na zjazdach liberalnych uchwalano różne programy bez poprzedniego porozumienia się z Roseberym. Tak n. p. uchwalono „zniesienie Izby lordów“. A gdy przyszło do agitacyi na rzecz reformy Izby wyższej, to ani jeden z inicyatorów nie stanął do walki. Umiarkowani kolektywiści ze swej strony należą do szeregu ludzi, którzy dziś jeszcze odkrywają Amerykę i cały świat widzą w nominacyi inspektora fabrycznego. Rozpoczęły się kwasy i nieporozumienia. Trzeba przytem nadmienić, że konstytucya angielska nie zna wcale zbiorowego pojęcia gabinetu, jaki istnieje w krajach kontynentalnych. „Sekretarz“ angielski ma zupełnie „wolną rękę“ i tylko w zasadniczych kwestych naradza się z kolegami lub w razie interpelacyi. Ze współpracowników lorda Rosebery'ego panowie Morley i Asquith nie mogli się zdecydować na kompromis z prawicą w sprawie reformy agrarnej i w kwestyi amnestyi dla

Irlandczyków; p. Harcourt wpadł w zapał „wstrzemięźliwości“, sekretarz wojny znalazł się w kłopocie z powodu interpelacyi o zasobach amunicyi. Wszystkie te niepowodzenia wobec bardzo słabej większości, z którą Gladstone wrócił do władzy i która stopniała zaraz po długich debatach nad *home-rule'm*, — wszystko to razem doprowadziło rząd liberalny do upadku. Stronnictwo zaś liberalne srodze ucierpiało za swój brak karności i torysi wrócili do władzy z niesłychaną większością.

Po porażce lord Rosebery wystąpił ze skargami i wyjawił część intryg, prowadzonych przeciw niemu. Na polu bitwy w liczbie poległych kandydatów byli Harcourt i Morley, podczas gdy nieliczni przyjaciele Rosebery'ego wyszli obronną ręką. Zawiść jeszcze więcej spotężniała i doszła do zenitu, gdy Rosebery oświadczył, że wszelkie ciężko uczone programy są niedorzecznością i że nawet sprawa *home-rule'u* straciła na swem znaczeniu.

Tymczasem zmienił się stosunek Niemiec do Anglii, a zmiana ta utrudniła Salisbury'emu dalsze jego kokietowanie z trójprzymierzem. Wobec coraz więcej zaostrzonego antagonizmu niemiecko-angielskiego, Wielka Brytania została odosobnioną, a książę Łobanow mógł teraz śmiało pomścić się za Gorczakowa na Salisburym. Lord Rosebery, zwolennik federacyi wielko-brytyjskiej i ściśnienia węzłów, łączących Anglię z jej koloniami, dawniej już przewidywał zwrot, jaki nastąpi ze strony Niemiec i w tym celu dążył do porozumienia się z Rosyą, aby się nie było później zmuszonym do większych ofiar na rzecz Petersburga i Paryża. Stanowisko, jakie zajęły Niemcy po zatargu chińsko-japońskim, było wskazówką dla przyszłości. Ale z chwilą, w której Łobanow został panem sytuacyi, uważał Rosebery za stosowne, aby liberalny obóz zaniechał wszelkiego nacisku na Salisbury'ego, naciska, który Rosya tylko wyzyska dla siebie, który Anglii utrudni nawet porozumienie się z Rosyą, mogącą stawiać wygórowane warunki.

Właśnie wtedy kwestya Armenii zaognila się. Margr. Salisbury z zadowoleniem spoglądał na agitacyę w obronie chrześcijan. Agitacya ta odpowiadała jego uczuciom religijnym i dawała mu pretekst do rozpoczęcia układów z Rosyą. Szło tylko o to, jakie rozmiary agitacya ta przybierze. Lord Rosebery widział, że kłopoty Salisbury'ego są równocześnie kłopotami Wielkiej Brytanii i od razu wytężył siły, aby agitacyę tę utrzymać w pewnych granicach. Obiegała nawet pogłoska, iż książę Walii, przyjaciel Rosebery'ego, był pośrednikiem między nim a margrabią Salisburym. Bądź co bądź Rosebery radził, aby agitacya nie przekraczała granic narodowej agitacyi, to jest, aby nie dyktowała rządowi, co robić należy.

Ale wnet powstała burza. Zwolennicy wstrzemięźliwości — tylko nie w słowach — wszyscy, jednem słowem, przyjaciele Harcourta, zaczęli mówić na temat podziału Turcyi i oddania Rosyi wszystkiego tego, co zresztą do Anglii nie należy. Byli nawet tacy wspaniałomyślni, co wyspę Cypr chcieli oddać carowi, jeżeli się zgodzi na zabranie Konstantynopola. Wszyscy warcholi, wszystkie miernoty, różne zbzikowane wielkości — wszystko to zajęło się przekształceniem karty geograficznej Europy. Rozumie się, uderzono na Rosebery'ego. Toć to *sportsman*, a nie dobry chrześcijanin; toż Rosebery podkopuje katechizm Gladstone'a. Powołano się na agitacyę Gladstone'a w 1876 roku, podrażniono miłość własną starca z Hawarden, wreszcie wywołano cienie Beaconsfielda i starzec — pomimo swej wielkości — zmalał i dał się namówić do przesadnych wyrażeń przeciw Turcyi i sułtanowi. „Wielki morderca“, „Abdul przeklęty“, „tępiciel wiary“ i t. d. stały się utartym wyrazem w listach Gladstone'a. Po listach nastąpiły rady, po radach mowa — na szczęście jeszcze umiarkowana w porównaniu z listami.

Gdy Gladstone przemówił, dawni koledzy Rosebery'ego zaczęli także dzielić Europę. Panowie Bryce i Asquith byli ostatnimi mowcami, a wreszcie Harcourt oświadczył, że gotów oddać nietylko Konstantynopol, ale i Cypr. Cóż miał robić Rosebery? Dać się tym panom wygadać i wyczerpać w szczodrości! Ale nikt nie chce być wodzem urzędowym stronnictwa, które samo się zabija. Lord Rosebery złożył więc urząd „leader'a“.

Gromada warchołów podniosła dziś okrzyki radości, mianując już Harcourt'a, który będzie zmuszony nadać w partyi „magnam chartam“ wszystkim pretensyonalnym miernotom. Ale poważniejsze żywioły w obozie radykalnym pojmują inaczej położenie swego stronnictwa. *Daily News* słusznie zauważyły, że albo Gladstone musi wrócić, albo Rosebery musi zostać. Harcourt zresztą będzie w kłopocie, bo i on jest przeciwny wszelkiej samodzielnej ze strony Anglii akcyi, a właśnie przeciw takiemu krokowi politycznemu występuje Rosebery. Jeżeli Harcourt się zgadza z Rosebery'm, nie może on być jego następcą, a jeśli się nie zgadza, musi on wystąpić jawnie i wyraźnie. Gladstone zaś nie wróci. Cóż więc będzie? Ton listu Rosebery'ego jest stanowczy i trudno przypuścić, aby zgodził się on pozostać na czele partyi, jeśli mu nie dadzą gwarancyj, że w przyszłości znów nie wystąpią z petycyami do cara, aby już zabierał Konstantynopol, lub pozwolił Anglii ukarać Abdula Hamida. Również trudno będzie panom obrońcom Armenii cofnąć się z piedestału demagogicznych wrogów „wielkiego mordercy“.

Jeśli Rosebery się usunie — to stronnictwo liberalne utraci wszelką szansę powrotu do władzy w razie, gdyby wybory do parlamentu przyspieszono. Całe postępowe mieszczaństwo, które chce rozważnej polityki reformatorskiej, nie pozwoli znowu prowadzić się za nos przez garstkę miernot niepoczytalnych. Co ważniejsza: stronnictwo liberalne straci na jedności, rozbije się na grupy i grupki, a w maszyneryi parlamentarnej Anglii wszystkie wody zbiegną się, aby ułatwić torysom ich zadanie. — W innym kraju taka sytuacya, jaka dziś istnieje w Anglii, tylko reakcyę wywołaćby mogła. Tutaj wszakże zachowawcy z równą czujnością strzegą „przywilejów parlamentu“. Zmiana może nastąpić w ugrupowaniu się stronnictw, jeśli unioniści liberalni zechcą skorzystać z dzisiejszego stanu anarchii, jaki zapanował w obozie Gladstone'a. Na szczęście dla liberalizmu torysi mają jeszcze sześć lat zapewnionego bytu. Za sześć lat opinia publiczna zapomni o sułtanie Abdulu Hamidzie, o Armenii i o warchołach, którzy się grupują około Sir Harcourt'a. *W. N.*

Sejmik relacyjny posła Wójcika.

Poseł Wójcik zawiadomił starostwo krakowskie, iż na dzień 11 bm. zwołuje sejmik relacyjny do Modlnicy pod Szycami. Na to otrzymał odpowiedź, podpisaną przez delegata p. Laskowskiego, zakazującą odbycia tego zgromadzenia ze względu na dotyczący paragraf ustawy o zgromadzeniach. Żadnych bliższych szczegółów o powodach tego zakazu, reskrypt p. delegata tym razem nie podawał, a opierał się najwidoczniej na zatwierdzonym przez namiestnictwo, a aprobowanym przez prezydenta hr. Badeniego motywie, jakoby pos. Wójcik na poprzednich swoich zgromadzeniach podburzał ludność, co zagraża spokojowi publicznemu.

Pomimo tego odbyło się wczoraj w Modlnicy w prywatnem mieszkaniu wójta zgromadzenie, „ograniczone do liczby zaproszonych osób“, na którem pos. Wójcik zdawał sprawę ze swej działalności w Sejmie krajowym. Na zgromadzenie przybyło kilkudziesięciu włościan z Moldnicy i wsi okolicznych, a nadto kilku zaproszonych wyborców z Krakowa, Krowodrzy i Bierzanowa. Po dłuższem przemówieniu posła Wójcika i dyskusyi w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa, uchwaliło zgromadzenie zawiązać miejscowy komitet ludowy, przyczem oświadczono się równocześnie za kandydaturą p. Wójcika na posła do Rady państwa. Nadto uchwaliło zgromadzenie, iż przy nadchodzących wyborach delegatów do Rady państwowej wyborcy modlniccy głosować mają za listą komitetu ludowego. Posłowi Wójcikowi wyrażono uznanie i podziękowanie za jego działalność w Sejmie. Na zgromadzenie przybyło także kilka kobiet z Modlnicy.

Pod koniec przemówienia posła Wójcika zjawił się żandarm Worobec z Giebułtowa i zrazu chciał rozwiązać zgromadzenie, lecz sprawdziwszy zaproszenia, dał sobie wytłómaczyć, że zgromadzenie jest legalnie zwołane. Gdy się jednak uczestnicy zaczęli rozchodzić do domów, przybył znowu, żądając „urzędowych legitymacyj“. Nie przygotowani na takie żądanie zamiejscowi uczestnicy zgromadzenia, dać ich nie mogli. Tylko p. Zygmunt Mikołajski mógł złożyć dowody tożsamości swej osoby. Dopiero gdy wręczono żandarmowi karty wizytowe i gdy włościanie potwierdzili tożsamość osób, zaniechał p. Worobec dalszych kroków, przestrzegając, aby na przyszłość zaopatrywano się w urzędowe legitymacye.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 października.

Jak to nasz korespondent wiedeński w przesłanym nam w sobotę telegramie przewidywał, uchwaliła Izba panów w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o bezpośrednich podatkach osobistych w brzmieniu, przyjętem przez Izbę poselską. Dyskusya głównie toczyła się nad § 217 ustawy, w którym komisya Izby panów zaproponowała zmianę. Mianowicie § 217 w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę poselską, orzeka, iż regestry oszacowania podatku osobisto dochodowego mają być przez 14 dni wyłożone dla publicznego przejrzenia, zaś komisya Izby panów zaproponowała zmianę w tym kierunku, aby te regestry zachowane były w tajemnicy. Gdyby poprawka komisyi była się utrzymała, natenczas cała ustawa musiałaby raz jeszcze być odesłaną do Izby poselskiej, przez co reforma podatkowa byłaby odwleczoną, a nawet wobec dzisiejszych stosunków w Izbie poselskiej przyjście jej do skutku wogóle mogło być zakwestyonowane.

Otóż po długiej rozprawie, w której wziął także udział minister skarbu Biliński, uchwalono § 217 w brzmieniu Izby poselskiej, poczem już przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Tak więc wobec zgodności uchwał obu Izb, ustawa o reformie podatkowej zostanie przedłożoną do sankcyi cesarskiej i wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1898 r.

We Lwowie odbyło się w sobotę w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, celem utworzenia komitetu wobec zbliżających się wyborów dwóch posłów do Sejmu z miasta Lwowa. Prof. Balasits w dłuższem przemówieniu zastrzegł się, że nowi posłowie należeć będą do lewicy sejmowej. P. Ciuchciński domagał się, aby jednego z tych dwóch posłów wybrano ze sfer rękodzielniczych. Ostatecznie wybrano komitet wyborczy, w którego skład weszli pp.: dr. Balasits, Bardasz, Bol. Bielański, Beiser, Ciuchciński, Czapczyński, dr. Dulęba, dr. Dzięgdzielewicz, dr. Karol Engel, Getriz, dr. Głąbiński, dr. Goldman, Gubrynowicz, radca sądowy Hauser, Heppe, Ihnatowicz, Kędzierski, Kowalczuk, Jan Klimowicz, dr. Kubala, ks. dr. Lenkiewicz, dr. Loewenstein, Marynowski, Markiewicz, dr. Marjański, dr. Mahl, Machan, Michalski, Niemczynowski, dr. Opolski, dr. Ostrożyński, Piepes, dr. Pomianowski, dr. Radziszewski, Rawer, Rawski, Romanowicz, Szweykowski i dr. Wład. Zajączkowski. Na wniosek p. Starkla upoważniono komitet ściślejszy do kooptowania jeszcze dziesięciu członków, tak aby w nim były reprezentowane wszystkie zawody. Na tem zgromadzenie zakończono.

Dzisiaj, w poniedziałek, odbędzie się w sali ratuszowej we Lwowie o godzinie 7 wieczorem pierwsze ogólne zgromadzenie wyborców, zwołane przez stronnictwo socyalno-demokratyczne.

Po wizycie cara.

Wyjeżdżając z Francyi, car Mikołaj wystosował do prezydenta republiki francuskiej z Pagny-sur-Moselle następujący telegram:

„W chwili przekroczenia granicy, czuję potrzebę raz jeszcze wyrazić Panu, jak wielce carowa i ja wzruszeni jesteśmy gorącem przyjęciem, jakie zgotowano nam w Paryżu. Odczuliśmy bicie serca pięknej Francyi w jej pięknej stolicy. Pamięć dni, spędzonych pośród was, głęboko wyryje się w naszem sercu. Proszę Pana zakomunikować nasze uczucia całej Francyi“.

Prezydent Faure odpowiedział na to:

„W chwili, kiedy Wasza Ces. Mość opuszcza Francyę, pragnę przesłać Waszej Ces. Mości nowe wyrazy radości, jaką nam odwiedziny te zgotowały. Życzenia republiki francuskiej towarzyszyć będą Waszej Ces. Mości aż do progu Jego państwa i na cały czas Jego pełnego chwały panowania“.

Jeden z francuskich dzienników donosi, że car odebrał podczas pobytu w Châlons depeszę od cesarza Wilhelma z zawiadomieniem, że załoga Metzu otrzymała rozkaz, by podczas przejazdu cara oddała mu honory. Car natychmiast odtelegrafował, że przejeżdżając przez Metz będzie spał; nie potrzeba więc fatygować załogi. Wilhelm miał na to jeszcze raz telegrafować, tym razem po angielsku, że pomimo tego załoga zrobi swoje. Sensacyjna ta wiadomość brzmi jednakże dosyć nieprawdopodobnie.

Dzienniki radykalne donoszą, że Szyszkin miał w Châlons dłuższą rozmowę z przywódcą radykałów Bourgeois, i że ma to być w związku z domniemaniem, że Bourgeois rychło powróci na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Prywatnie opowiadają, że car był osłabiony i bardzo źle wyglądał w Paryżu; podobno był słaby, jak się zdaje na katar żołądka, i dlatego przerwał przyjęcie po obiedzie w pałacu Elizejskim i opuścił operę w połowie rozpoczętego baletu „Carriganc“; ale taktownem zachowaniem się zjednał sobie sympatye nietylko publiczności, lecz i osób, które miały sposobność wchodzić z nim w bliższą styczność. Każdego znajomego witał car z wielką uprzejmością. Z austryackim ambasadorem hr. Wolkensteinem długo i uprzejmie rozmawiał.

Na twierdzenie jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby nie istniał na piśmie traktat przymierza między Rosyą a Francyą, odpowiada *Nord* następującym komunikatem: „Tym razem przyniósł tę wiadomość jeden z dzienników wiedeńskich, który niewątpliwie, równie jak pisma berlińskie, nie jest zadowolony z przebiegu uroczystości paryskich. Poczuwamy się do obowiązku twierdzeniom tym zaprzeczyć. Rosya i Francya, połączone ze sobą całkiem formalnym i zupełnym traktatem, nie przywiązują żadnej wagi do opowiadań dziennikarzy, którzy nigdy nie otrzymali misyi do dawania wyrazu ideom cesarskiego rządu i do bronienia jego aktów“.

Bismark w *Hamb. Nachr.* stara się sofizmatami osłabić znaczenie toastu, wzniesionego w Châlons i mówiąc o francusko-rosyjskiem braterstwie broni, poddaje myśl, że jeżeli Rosya i Francya miałyby wspólnie prowadzić wojnę, to chyba nie przeciwko Niemcom, a raczej przeciwko Anglii. Gdyby przyszło do konfliktu Rosyi z Anglią, Francya ofiarowałaby carowi pomoc wojenną, jeżeli dotychczas Francuzi nie przyjdą do przekonania, że Rosyi chodzi raczej o własne cele odwetowe, a nie o odwet francuski.

KRONIKA.

Kraków, 12 października.

Uroczysty wieczór Kościuszkowski, który, jak wiadomo, urządza w sali strzeleckiej we czwartek 15 b. m. wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, zapowiada się znakomicie. Słowo wstępne wygłosi p. Ksawery Konopka; w części muzykalnej wezmą udział: panna St. Abłamowiczówna, oraz pp. Eber i Matoga, jakoteż chór męski pod batutą p. dyr. Barabasza, który objął artystyczny kierunek wieczoru. Deklamować będą: panna Zawistowska i p. Leliwa.

Bilety na krzesła otrzymać można, za okazaniem zaproszenia, w handlu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego, przy Rynku gł., róg Brackiej. Zaproszenia już rozesłano. Osoby, któreby z powodu niedokładnego adresu zaproszenia nie otrzymały, zechcą się zgłosić do Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana l. 13, parter).

We czwartek przed południem odprawionem będzie w kościele N. Maryi Panny o godz. 11 nabożeństwo za spokój duszy nieśmiertelnej pamięci Naczelnika; kazanie wypowie ks. rektor Tadeusz Chromecki.

Kamień pamiątkowy na Rynku gł. będzie udekorowany.

† **Witołd Pruszkowski.** Z Kołomyi otrzymujemy smutną wiadomość o zgonie jednego z najznakomitszych polskich artystów malarzy ostatniej doby, Witołda Pruszkowskiego, który w dniu 10 b. m. zmarł w 50 roku życia w Peszcie. Ś. p. Pruszkowski od długiego już czasu ciężko chory, kilka razy operowany, przebywał wraz z rodziną swoją w Kołomyi. Przed kilku dniami wyjechał artysta z Kołomyi, kupiwszy bilet kolejowy do Stanisławowa, stąd niewiadomo, dokąd się udał. Zaniepokojona małżonka artysty, pani Ernestyna Pruszkowska, przez dzienniki upraszała o uwiadomienie jej o miejscu pobytu chorego męża. Wiadomość nadeszła z Pesztu, niestety, najboleśniejsza, że umarł i tam został pochowany. Przed paru laty jeszcze, gdy śp. Pruszkowski przebywał w Bielanach pod Krakowem, uległ tam smutnemu wypadkowi, który też spowodował w następstwie zgon artysty. Uderzony on został kopytem konia w twarz. Rana, źle wygojona, spowodowała pruchnienie kości i potrzebę kilka razy powtarzających się bolesnych operacyj bez nadziei zupełnego wyzdrowienia. O ostatnich chwilach tragicznego zgonu znakomitego artysty-malarza i zacnego człowieka nie posiadamy na razie bliższych informacyj. W Kołomyi jutro staraniem rodziny za spokój jego duszy odbędzie się nabożeństwo żałobne, również w Krakowie koledzy zmarłego zamówią nabożeństwo, o którego terminie doniesiemy. Bliższe szczegóły o zasłużonej działalności śp. Pruszkowskiego w dziedzinie sztuki polskiej niebawem zamieścimy.

P. Tadeusz Rybkowski, znany artysta malarz i profesor państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, bawił w przejeździe do Lwowa w Krakowie i okolicy. Prof. Rybkowski wracał z kilkomiesięcznej podróży za granicą, którą z polecenia ministerstwa oświaty i Rady szkolnej krajowej odbywał. Po kilkotygodniowym pobycie w Wiedniu i Monachium, spędził 3 miesiące w Paryżu celem poczynienia specyalnych zdjęć artystycznych dla wzorów malarstwa dekoracyjnego w muzeach i zbiorach Paryża, jak również celem zapoznania się z najnowszemi sposobami technicznemi i z urządzeniami szkół przemysłowych, specyalnie dotyczących fachu malarskiego. Z Paryża udał się prof. Rybkowski do Berlina, gdzie również przez dłuższy czas studyował głównie malarstwo dekoracyjne i szkoły specyalne rządowe i prywatne, których obecnie w Berlinie jest kilka. Zgromadzony bogaty materyał szkiców i studyów, które prof. Rybkowski przez pobyt swój za granicą nagromadził, niewątpliwie korzystnie wpłynie na rozwój, tak dotychczas słabo rozwiniętego malarstwa dekoracyjnego w naszym kraju.

Deputacya urzędników kolejowych u ministra kolei żelaznych. Deputacya Związku urzędników, urzędników pomocniczych i urzędników niższych austryackich kolei żelaznych udała się w sobotę do ministra Guttenberga, celem wręczenia mu memoryału, zawierającego życzenia urzędników kolei państwowych. Co do żądania mianowania urzędników niższych urzędnikami oświadczył minister, iż wypełniając dawniejsze swe przyrzeczenia, uwzględnił prawie wszystkich niższych urzędników w awansie, a starać się będzie na przyszłość czynić wszystko na korzyść niższych kategoryj urzędników. Co do prośby o wyrównanie stanowiska urzędników kolei państwowych z urzędnikami państwowymi, odpowiedź ministra brzmiała bardzo zadowalniająco. Na zapytanie deputacyi, kiedy nastąpi termin upaństwowienia kolei północno-zachodniej, oświadczył minister, że nie może co do tego punktu dać stanowczej odpowiedzi, przyrzekł jednakże, że w danym razie uwzględni życzenia urzędników kolei północno zachodniej.

Ślub. W Duńkowcach pod Radymnem w parafialnym kościele miejscowym pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński p. Kazimierza Chodzińskiego, artysty-rzeźbiarza z Krakowa, z panną Idą Bleicherówną.

Wykaz ruchu chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie w miesiącu wrześniu br.: Dn. 30 sierpnia pozostało mężczyzn 291, kobiet 334, razem 625. W miesiącu wrześniu przybyło: mężczyzn 321, kobiet 424, razem 745. Leczono we wrześniu: mężczyzn 612, kobiet 758, razem 1370. Z tych wyszło: mężczyzn 301, kobiet 387, razem 688. Umarło: mężczyzn 37, kobiet 30, razem 67. Pozostało dnia 30 września: mężczyzn 274, kobiet 341, razem 615.

W szpitalu św. Ludwika: Dzieci chore: Dnia 30 sierpnia pozostało chłopców 42, dziewcząt 33, razem 75. W miesiącu wrześniu przybyło: chłopców 46, dziewcząt 50, razem 96. Leczono we wrześniu: chłopców 88, dziewcząt 83, razem 171. Z tych wyszło: chłopców 34, dziewcząt 28, razem 62. Umarło: chłopców 10, dziewcząt 12, razem 22. Pozostało dnia 30 września: chłopców 44, dziewcząt 43, razem 87. Dzieci ssące: Dnia 30 sierpnia pozostało chłopców 5, dziewcząt 5, razem 10. W miesiącu wrześniu przybyło: chłopców 9, dziewcząt 10, razem 19. Leczono w wrześniu: chłopców 14, dziewcząt 15, razem 29. Z tych wyszło: chłopców 8, dziewcząt 6, razem 14. Umarło: chłopców 1, dziewcząt 1, razem 2. Pozostało dnia 30 września: chłopców 5, dziewcząt 8, razem 13.

Sprzeniewierzenie. Po rogach ulic w Krakowie porozlepiane były wczoraj ogłoszenia o zgubieniu książeczki składkowej Powiatowej Kasy Oszczędności wraz z kwotą 570 złr. w gotówce, w tejże książeczce się znajdującej. Znalazca miał otrzymać sowitą nagrodę. Inspektor policyjny p. Karcz do pomógł poszkodowanemu, którym był Karol Zboś, zastępca woźnego tejże Kasy do odszukania rzekomej zguby, t. j. kwoty 570 złr., która była zaszyta w jego własnem ubraniu. Pomysłowy złodziej oszukał policyę zawiadamiając, jakoby zgubił pieniądze i sam zapłacił koszta ogłoszeń. Zboś po wykryciu jego szalbierstwa został uwięziony.

Alarm pożarny. Dziś o godz. 12 w południe alarmowano straż pożarną telefonem rządowym o pożarze przy ul. Grodzkiej l. 71. Paliły się szmaty i papiery w kancelaryach na 2 piętrze. Straż natychmiast po ugaszeniu ognia wróciła do koszar, a po upływie ½ minuty wyruszyła na wezwanie automatem ze Sukiennic celem ugaszenia pożaru piwnicznego, który wybuchł przy ul św. Anny pod l. 2. W obu wypadkach wyruszył naczelnik p. Eminowicz z III plutonem, pod komendą brandmistrza p. Wójcika zostającym.

Wiec ludowy zwołano do Wielicki na 15 b. m.

Ze Lwowa. Inauguracya roku szkolnego na uniwersytecie lwowskim odbyła się w sobotę o godz. 10 rano. W towarzystwie dziekanów, poubieranych w togi i poprzedzanych woźnymi, niosącymi berła uniwersyteckie, wyruszył rektor ks. Komarnicki, przybrany w purpurę, do kościoła św. Mikołaja. Mszę św. celebrował ks. infułat Zabłocki, a na nabożeństwie obecni byli arcybiskupi ks. Morawski i Issakowicz. Na chórze śpiewała „Lutnia“. Po skończonem nabożeństwie powrócił cały orszak, za którym postępowało mnóstwo publiczności, do gmachu uniwersyteckiego. W auli przemówił pierwszy rektor ks. Komarnicki, poświęcając kilka słów wspomnienia zmarłym ks. Paździerze i drowi Czerkawskiemu. Wspomniał, że uniwersytet pozyskał w roku bieżącym 6 nowych sił w osobach dra Obrzuta, dra Niemiłowicza, dra Prusa i dra Sobierańskiego dla fakultetu medycznego, dra Twardowskiego i dra Zubera dla fakultetu filozoficznego. Po powitaniu profesorów i uczniów i zachęceniu tych ostatnich do pracy w nowym roku szkolnym, zaprosił rektor prof. dra Twardowskiego do wygłoszenia odczytu inauguracyjnego na temat „Psychologia w stosunku do fizyologii i filozofii“, który zakończył uroczystość inauguracyjną o g. 12 w południe. Publiczność zebrała się w tym roku bardzo licznie.

Z Tarnowa *Pogoń* donosi: Dnia 7 b. m. o godzinie $10\frac{1}{2}$ w nocy wszczął się ogień w barakach wojskowych przy ul. Gumniskiej. Niebezpieczeństwo było groźne, wszystkie baraki napełnione były sianem i owsem, ogień więc szerzył się z taką gwałtownością, że z początku ratunek zdawał się niemożebny, tem więcej, że po wodę jeżdżono aż do Wątoka, a ze stawu książęcego tylko w konewkach donoszono. Na szczęście naczelnik kolei p. Koszyk wpadł na myśl dowożenia wody tenderami kolejowemi i myśl tę, zaraz po wyekspedyowaniu pociągu pospiesznego o godz. 11 w czyn zamienił. To uratowało sytuacyę. Spłonęło wprawdzie 23 baraków, ale uratowano przynajmniej 13. O godz. $2\frac{1}{2}$ przybyło 10 członków straży z Lisiej Góry, którzy ze strażą miejscową zalewali palące się zgliszcza do godziny 8 rano. Szkoda oszacowana została przez komisyę na 200.000 złr. Kilku strażaków poniosło uszkodzenie cielesne przez poparzenie, zaś straż ogn. poniosła szkodę w rekwizytach obliczoną na 130 złr. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie — ponieważ jednak na całej tej wielkiej przestrzeni tylko 2 były posterunki, przeto faktu tego na razie skonstatować nie można.

Z Rzeszowa. W tych dniach przytrzymała tutejsza policya bandę, złożoną z Michała Dudy, 28 lat liczącego, Józefa Markiewicza, ślusarza, 29 lat liczącego, z Przemyśla, i Józefa Kodrzańskiego, 25 lat liczącego, czeladnika rzeźnickiego z Jarosławia. Czynili oni znaczniejsze zakupna, zachowywali się rozrzutnie i z posiadania znalezionej przy nich gotówki przeszło 200 złr. usprawiedliwić się nie mogli. — Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że przytrzymani przybyli do Sędziszowa i tam u pewnej wdowy, która ma córkę na wydaniu, zanocowali, poczem poszli do Ropczyc i tam przed wieczorem ukradli na szkodę pewnej gospodyni, nieznanej z nazwiska, podczas jej nieobecności, gdy także i sługa się wydaliła z domu w pole, gotówkę w kwocie 340 złr., że stamtąd poszli wprost do stacyi kolejowej i pociągiem wrócili do Sędziszowa. Przy rewizyi znaleziono przy Dudzie służbową czapkę egzekutora podatkowego, którą tenże przed odstawieniem go do więzienia usiłował zniszczyć, zachodzi więc silne podejrzenie, że Duda ściągał po wsiach bezprawnie zaległości podatkowe. Wszystkich trzech rzezimieszków odstawiono do sądu karnego.

Z Przemyśla. *Kuryer Przemyski* donosi: Rewizye domowe, dokonywane przez policyę rządową, są od dłuższego czasu na porządku dziennym. Rewizya odbywa się w sposób następujący: Agent policyjny w asystencyi żołnierza policyjnego wpada do mieszkania. Nie legitymując się wcale, przeszukuje komody, biurka, szafy, chwyta za papiery i weksle, wreszcie ulatnia się. Czasami tych, u których przedsięwzięto przeszukanie mieszkania, cytują na policyę, trzymają tam kilka godzin i po przesłuchaniu puszczają do domów. Ustawa o nietykalności mieszkań, mianowicie §§. 2 i 6, nie istnieje dla policyi. Ani jednemu z obywateli „przeszukanych (§. 2) mimo nalegań, nie doręczono zaraz po rewizyi lub przynajmniej w ciągu najbliższych 24 godzin poświadczenia odbytej rewizyi i powodów jej. Na liczne zapytania: „coby mogło być powodem rewizyj po domach?“ odpowiadamy lakonicznem: „nie wiemy!“ Może sądowi uda się tajniki policyjne zbadać, gdyż dotknięci rewizyami obywatele wnieśli do prokuratoryi państwa przeciw funkcyonaryuszom komisaryatu policyi w Przemyślu doniesienie o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej (§. 101 kod. kar.) i przekroczenie obowiązków urzędu publicznego (§§. 331 i 322 kod. kar.).

Stanisławów, 11 października. (Koresp. *N. Reformy*). Wypadkiem dnia u nas jest opera, którą publiczność tutejsza wczoraj po raz pierwszy ujrzała. Przedstawiono „Traviatę“, która, przyznać to należy, wypadła pod każdym względem wybornie. Starzy bywalcy teatralni mieli dużo zadowolenia, słuchając śpiewu panny Karskiej (Violetta) i p. Sienkiewicza (Alfred). Oprócz tych dwóch partyj jednak, o których z góry można było mieć przekonanie, że w najlepszych spoczywają rękach, całość przedstawienia nic nie zostawiała do życzenia. Ojca śpiewał p. Marecki i wywiązał się z tego zadania bardzo poprawnie, inne pomniejsze role obsadzone przyzwoicie, chóry zaś i cały *ensemble* tak wyuczone i sharmonizowane, że się miało wrażenie przedstawienia operowego w którymkolwiek stołecznym teatrze. Teatr nasz grywa dwa razy w tygodniu w Kołomyi. Pierwszy raz jeździł tam w ubiegły tydzień ze „Sprawą kobiet“ Bałuckiego, dzisiaj zaś daje tam „Traviatę“. Jest to pomysł dobry i może zapewnić przedsiębiorstwu finansowe powodzenie.

W kasie oszczędności tutejszej wakuje posada dyrektora, opróżniona po wyjeździe prof. Rembacza, przeniesionego jako dyrektora szkoły realnej do Tarnopola, oraz posada syndyka, opróżniona już od pół roku po zgonie ś. p. adw. dr. Szydłowskiego. Posady te powinny czemprędzej być obsadzone, cierpią bowiem na tem prowizoryum interesy tak kasy, jakoteż jej klientów, kandydatów zaś do tych godności jest aż za dużo.

Z powodu nagminnie panującej ospy i szkarlatyny szkoły ludowe rozpuszczono na dwa tygodnie.

Stan zdrowia Szuwałowa w Warszawie, wedle doniesień dzienników berlińskich, miał znowu się pogorszyć. Z Berlina wezwano prof. Gerharda do chorego generał gubernatora warszawskiego.

Emigranci z Niemiec. Sąd rzeszy niemieckiej zawyrokował, że poddani cesarstwa niemieckiego, którzy, chcąc się uchylić przed wojskowością, zbiegli do Stanów Zjednoczonych Ameryki, tam otrzymali naturalizacyę i przebyli bez przerwy przez 5 lat, nie mogą być już nadal ścigani przez władze niemieckie.

Program ślubu księcia Neapolu. Z Rzymu donoszą: Dnia 20 bm. wieczorem książę Wiktor Emanuel, następca tronu, przybędzie z rodziną książąt czarnogórskich na parowcu „Savoja“ z Antivari do Bari. Nazajutrz rano goście udadzą się z parowca, na którym noc spędzą, do katedry na ceremonię przejścia księżniczki na katolicyzm. Po obiedzie miejscowa prefektura urządzi uroczyste przyjęcie, a wieczorem specyalny pociąg zabierze cały orszak ślubny do Rzymu. Dnia 22 po obiedzie wjazd uroczysty z dworca przez Via Nazionale do Kwirynału. Książęta czarnogórscy staną z córką i rodziną w pałacu Konsulty, obok Kwirynału, to jest w ministerstwie spraw zagranicznych. Dnia 24 rano w Kwirynale, stosownie do przepisu konstytucyi, odbędzie się ślub cywilny w sali tronowej, a potem zaraz ślub kościelny w kościele św. Maryi Anielskiej. Wieczorem obiad galowy. Nazajutrz wieczorem przedstawią się następczyni tronu: ministrowie i ciało dyplomatyczne, oraz deputacye parlamentu i senatu. Dnia 26 rano księżniczka Helena przyjmować będzie żony dygnitarzy i damy dworu. Wieczorem obiad dyplomatyczny w Kwirynale. Dnia 27 wielka parada wojskowa na placu Makao, a wieczorem obiad dla osób wojskowych, poczem galowe przedstawienie „Purytanów“ Belliniego w teatrze Argentina. Dnia 28 regaty na Tybrze. Wieczorem wielka serenada przed pałacem Kwirynału. Nazajutrz młoda para wyjedzie do Florencyi, aby w willi królewskiej Petraja pod Florencyą spędzić

miodowe miesiące. W czasie uroczystości weselnych miasto będzie oświetlone wieczorem, a na niektórych placach spalone zostaną ognie sztuczne. Królestwo włoscy nie pojadą do Bari. Gazety weneckie podniosły alarm z powodu zamierzonego przewiezienia na czas ceremonij ślubnych obrazu Tycyana „Wniebowzięcie“, który miał być ustawiony na ołtarzu w kościele św. Maryi Anielskiej. Obawiano się uszkodzenia, gdyż obraz jest wielkich rozmiarów. To też projektu tego zaniechano.

Służba lekarska w Rosyi. Centralny komitet statystyczny ogłosił następujące cyfry, dotyczące liczby szpitali i lekarzy w Rosyi. W Rosyi europejskiej przypada 1 szpital na 20.000 ludności, na Syberyi 1 na 28.000. W Rosyi europejskiej 1 lekarz przypada na 8.920 luduości, na Syberyi 1 na 22.000. W Rosyi na 4000 kobiet przypada 1 akuszerka, w Syberyi zaś 1 na 54.000 kobiet.

Prasa w Turcyi. Jeden z korespondentów z Konstantynopola ogłasza następującą notatkę o prasie w państwie tureckiem. W r. 1884 utworzono przy ministerstwie spraw zagranicznych oddzielny wydział dzienników zagranicznych, który zajmuje się czytaniem, tłómaczeniem i przedstawianiem sułtanowi artykułów o Turcyi i sułtanie, zamieszczanych w wielkich dziennikach europejskich. Głównym referentem tego wydziału jest Sureya basza, który niejednokrotnie bywa... wyrzucany za drzwi przez sułtana, ilekroć padyszach wpadnie w gniew po przeczytaniu niesympatycznego dla siebie artykułu. Podobno niektóre dzienniki europejskie, zwłaszcza paryskie, biorą znaczne sumy ze szkoły sułtańskiej tytułem *schweiggeldu*, urzędowe zaś informacye rządu tureckiego bywają w tych dziennikach płacone po 15 do 25 fr. za wiersz. Cenzura wewnątrz kraju jest bardzo ostra, jednym zaś z najważniejszych warunków koncesyi jest obowiązek drukowania wszystkich nadsyłanych przez rząd kłamstw urzędowych, które najczęściej zapewniają o „wzorowym porządku“ na całem terytoryum tureckiem.

Orkan w Anglii. Ze wszystkich stron nadeszły do Londynu wiadomości o gwałtownej burzy, jaka szalała w tych dniach, zwłaszcza na morzu Irlandzkiem. W pobliżu Holyhead zatonął mały statek żaglowy, przyczem utonęły trzy osoby. Okręt, utrzymujący światło w nocy w pobliżu Dannbsrock, zniknął; zachodzi obawa, iż załoga, składająca się z 10 ludzi, utonęła. Na wyspie Skomer, w bliskości Milfordhaven, rozbił się wielki okręt, a z jego załogi nie uszedł nikt z życiem. Ze wszystkich części Wielkiej Brytanii nadchodzą depesze, donoszące o powodziach.

Sprzeniewierzenie w kwocie 400.000 lirów w kasie miasta Palermo w Sycylii wykryć miał komisarz królewski, wysłany na tę wyspę.

Kardynał na welocypedzie. Z Waszyngtonu donoszą, że kardynał Satolli należy do gorliwych zwolenników sportu kołowego. Nie jeździ on wprawdzie po ulicach, ale za to codziennie ćwiczy się po kilka godzin w olbrzymiej sali swego pałacu.

Wystawa kotów. W paryskim *Jardin d'Acclimatation* odbyła się pierwsza wystawa kotów, którą, zwłaszcza w zeszłą niedzielę, zwiedzała liczna publiczność. Ze względu na wielką ilość kotów, jaką chowa u siebie ludność Paryża, liczba wystawców doszła do 300, lecz właściwie jest za małą. Wielu nie mogło zdobyć się na to, aby ulubieńców swych wsadzić na trzy dni do klatki. Najlepiej reprezentowaną była rasa t. zw. kotów angorskich. Wspaniały okaz czarnego kota z długim włosem, lśniącemi złotemi oczami, otrzymał pierwszą nagrodę. Kot obcej rasy, t. zw. kot cypryjski, własność znanego senatora i byłego ministra Waldek-Rousseau'a, zdobył drugą nagrodę. Na wystawie rozgrywały się rozczulające sceny między zwierzętami, a ich właścicielami. Co za pieszczoty, gdy udało się wreszcie odnaleść wśród 300 okazów swego ulubieńca! Chociaż klatki były czysto i porządnie utrzymywane, większa część kotów miała minę melancholijną, a wiele z nich nie ruszyło nawet jadła, składającego się z mleka i płuc cielęcych. W skład jury wchodzili Zola, Theuriet, Paweł Arène, Catalle Mendès i inni literaci. pod przewodnictwem akademika Franciszka Copée, który jest wielkim miłośnikiem rodu kociego.

Mianowania. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Bronisława Dembińskiego zwyczajnym profesorem historyi powszechnej w uniwersytecie lwowskim.

Minister rolnictwa zamianował elewa górnictwa, dra Kazimierza Maryana Midowicza, adjunktem w etacie władz górniczych.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 października: „Popychadło“, komedya w 4 aktach a 5 obrazach Jana Szutkiewicza (po raz trzeci).

We środę 14 października: „We troje“, sztuka w 3 aktach Maksa Dreyera (nowość). „Fryset“, dramat w 1 akcie Hermana Sudermanna (nowość).

We czwartek 15 października: „Popychadło“, komedya w 4 aktach a 5 obrazach Jana Szutkiewicza (po raz czwarty).

W piątek 16 października: „Szczęście małżeńskie“ *(Le bonheur conjugal)*, komedya w 3 aktach Albina Valabrègue (po raz trzeci). Przedstawienie popularne.

W sobotę 17 października: „Pierwsza mucha“, komedya w 3 aktach Wiktora Kryłowa (nowość).

W niedzielę 18 października: „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach a 8 obrazach A. D'Ennery i Corman (po raz drugi).

TEATR.

„Popychadło“, komedya w 4 aktach Jana Szutkiewicza.

Tegoroczny sezon teatrów ogródkowych przyniósł Warszawie sztukę, która zdobyła sobie niebywałe powodzenie i odegraną została kilkadziesiąt razy z rzędu. Sztuką tą była komedya nieznanego dotąd na polu twórczości scenicznej autora, który przedzierzgnąwszy się z aktora teatrów prowincyonalnych w autora dramatycznego, zabłysnął zaraz w tym pierwszym swym utworze talentem świeżym, którego główną podstawę stanowi świetna obserwacya i wprowadzenie na widownię sfery dotąd niemal zupełnie nie uwzględnianej i nie malowanej w naszej komedyi. Z wielką przyjemnością i z niemałem zaciekawieniem wysłuchaliśmy w sobotę tej sztuki i żywą wyrażamy dyrekcyi wdzięczność za jej wystawienie.

„Popychadło“ p. Szutkiewicza jest istotnie utworem talentu, który zwróciwszy się swą obserwacyą w sferę życia mieszczańskiego, stworzył obrazek obyczajowy, tryskający życiem i prawdą, zdumiewający trafnością rysunku i fotograficzną wiernością kilku postaci, a przedewszystkiem uderzający doskonałą robotą sceniczną.

Treść sztuki jest następująca: Córka stróżki wychodzi za mąż. Autor wprowadza nas zaraz w pierwszej odsłonie w sam środek akcyi scenicznej, odgrywającej się w sferze suteren i poddasza, i każe być świadkami wesela. Na tem weselu przed biesiadą i po biesiadzie w szeregu scen, składających się na przepyszny obrazek rodzajowy, widzimy, jak objawiają się w opisywanej sferze uczucia i namiętności natur prostych. Nowożeniec w stanie podnieconym posiada dość przytomności, aby wobec gości weselnych prowadzić targ z przyszłą teściową o wypłatę marnego posagu. Bo p. Ignacy, który jest stolarzem, nie kocha swej narzeczonej — namówili go, więc się żeni, ale myślą i pożądaniem zwraca się do pasierbicy swej teściowej, Mańki, „popychadłem“ zwanej. Następuje powrót od ślubu, uczta ze scenami wstrętnych kłótni i tańce, a na zakończenie kapitalna scena macochy z Mańką, w której obronie staje student Stanisław Żarowski, pracujący nad uszlachetnieniem garnącej się do światła Mańki. W naszej dramatycznej literaturze małoby się znalazło utworów scenicznych z tak świetną ekspozycyą, tak umiejętnie postawionych i rozpoczętych, jak pierszy akt „Popychadła“.

Ten pierwszy akt jest też całą wartością sztuki i całym dowodem talentu autora. Zawiązanie to, polegające na kolizyi uczuć stolarza, żeniącego się z niekochaną Klementyną, a rwącego się do Mańki, idealny stosunek Mańki do Stanisława — są wprost świetne.

Ale na tem też koniec. Reszta to już robota sceniczna aktora, znającego scenę i jej efekta, któremu brakło jednak talentu do podtrzymania szerszego lotu, jaki zakreślił w pierwszym obrazie. Zgodnie z założeniem i tytułem sztuki główną postacią jest Mańka, „popychadło“. Wyrzucona wraz ze swym ojcem przez macochę, znajduje przytułek u szlachetnego Stanisława. On wynajmuje dla niej i jej ojca mieszkanie obok swego położone, stołuje się u nich i pracuje nad jej uszlachetnieniem i wykształceniem. Stosunek utrzymany w tonie sympatycznym, razi pewną sentymentalnością obojga młodych ludzi, których autor nieustannie nicią serdecznego uczucia coraz bardziej związuje i w końcu łączy. Trudności, jakie stają na drodze połączeniu się Stanisława z Mańką, ujął autor w szereg scen i epizodów, rozgrywających się kolejno to w mieszkaniu Mańki, to w salonie hrabiny, to wreszcie w mieszkaniu stróżki Małgorzaty.

Dopóki autor trzyma widza w sferze światka mieszczańskiego, daje mu prawdziwą biesiadę najpyszniejszej obserwacyi, natomiast słabe już są obrazy i sceny poza tę sferę wprowadzone. Szybka i nieumotywowana emancypacya Mańki, która z kopciuszka, używanego do najniższych posług, przemienia się już w drugim akcie w rozumną pannę, jest rażącym błędem, a sceny w domu hrabiny wychodzą blado. Z tem wszystkiem przebija z utworu p. Szutkiewicza tchnienie talentu, rozporządzającego świetnym materyałem obserwacyi, która w świecie nizin społecznych znajduje niewyzyskane pole do scen i sytuacyj scenicznych. Z tego względu należy sztukę p. Szutkiewicza zaliczyć do utworów wzbogacających rzetelnym dorobkiem ubogą naszą obyczajowo mieszczańską komedyę. Warunki do powodzenia ma „Popychadło“ wielkie i powodzenie to niewątpliwie zdobędzie.

Artyści nasi z szczerym zapałem starali się być współpracownikami autora i dali prawdziwy koncert gry aktorskiej. Takiego szeregu typów świetnie obmyślanych dawno nie widzieliśmy na deskach naszego teatru. P. Trapszówna winna tu być wymienioną na pierwszem miejscu, bo jej Mańka była figurą tak pięknie obmyślaną, tak logicznie i konsekwentnie przeprowadzoną, że zaliczymy ją do najlepszych, jakie nam dała nasza pierwsza naiwna. Prostota, wdzięk, skromność, a nadewszystko szczerość w całem ujęciu postaci nadały tej kreacyi wyższe artystyczne piętro. P. Roman grający rolę Ignacego, dał wyborny typ warszawskiego, rozpitego rzemieślnika, w którego sercu są szlachetne uczucia. P. Śliwicki z szlachetnym zapałem i szczerym dramatycznym akcentem wycieniował sympatyczną postać studenta Stanisława, a w scenie aktu I wzniósł się doskonale na wyżynę szlachetnego zapału i oburzenia. Świetną postać barona Zdobywskiego dał p. Sobiesław. Z właściwą sobie elegancyą i wielkopańską manierą zaakcentował utalentowany artysta charakterystyczne cechy rozpustnego cynika, ogładą pokrywającego brudne instynkta. P. Solski z wielką pomysłowością opracował typ starego zdziecinniałego stróża — postać przypominającą żywcem Sudermannowskiego Heineckego w „Honorze“. Charakteryzacya, ruchy i gra złożyły się na całość wyborną, na typ rzeczywiście artystyczny — szkoda tylko, że sztuczną i afektowaną dykcyą, odbierającą złudzenie szczerości słów, zepsuł p. Solski wrażenie całości roli. Resztę ról zaliczyć należy do epizodowych — ale i w tych pomniejszych zdołali stworzyć wyborne postacie p. Wojnowska jako stróżka Małgorzata, p. Mielewski jake drużba Michał, p. Siemaszko jako opiekun Stanisława, a p. Morska wdzięcznie zarysowała sylwetkę młodej żony Ignacego. Pełny prawdy w nieprzesadnej karykaturze typ weselnika rezonera stworzył p. Stępowski, pobudzając widzów do łez w scenie tańca. Słowa uznania należą się wreszcie przedstawicielkom ról pomniejszych, paniom Wolskiej, Koźmin i Krysińskiej. Całość grana była z życiem i werwą i zalecała się starannem przygotowaniem, które dopomoże do trwałego powodzenia „Popychadła“ na krakowskiej scenie.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Prawo Ludu“.** Pod tym tytułem wyszedł w Krakowie pierwszy numer dwutygodnika, przeznaczonego dla ludu wiejskiego. Z programowego artykułu, p. t. „Nasze zamiary“, przebija tendencya stronnictwa socyalno demokratycznego, którą zaznaczono w sposób jasny i dobitny. Redakcya zapowiada łączność klas robotniczych miejskich z proletaryatem wiejskim. Jako wydawca i redaktor odpowiedzialny podpisany jest p. Wiktor Bałanda.

— **Nowe książki.** Dr. Julian Malec. *Zarys cywilnego zwyczajnego postępowania trybunalskiego w pierwszej instancyi od skargi do wyroku.* Lwów 1896.

Wyrazy obce. Słowniczek, zawierający najpotrzebniejsze i najczęściej w polskiej mowie używane wyrazy obce. Lwów 1896.

H. Strażyńska *Sieciech i królewicze.* Opowiadanie historyczne dla młodzieży, nagrodzone na konkursie „Małego Światka“. Kraków 1897.

Dr. Leo Geller. *Oesterreichische Verfassungsgesetze.* Wiedeń 1897.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 12 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·1 mm	737·3 mm	738·6 mm
Temperatura w stopniach Celsinsza	+12°,6	+12°,5	+19°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	ESE 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	90 %	64 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	8	10

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów i zbiorów w zachodniej części Galicyi. Pogodniejszy stan powietrza pozwolił gospodarstwom, prowadzonym energicznie, o dostatecznym sprzężaju i o nieco suchszej glebie, pokończyć zasiewy ozime z końcem września, które też przy dostatecznej wilgoci w ziemi kiełkują i rosną dosyć szybko. W wielu jednak miejscowościach przeciągnęły się zasiewy do października i dotychczas jeszcze nie są pokończone. Rozpoczęte kopanie kartofli daje wyniki bardzo rozmaite, odpowiednio do gatunku gleby, jej położenia i stosownie do odmiany zasadzonych ziemniaków. Podług nadesłanych dotychczas sprawozdań otrzymano od 30 do 100 hektolitrów z morga. Buraki cukrowe szacowane są na 80 do 150 cetn. metrycznych z morga.

Tygodnik Rolniczy.

Bez zarobku. Przy zeszłorocznym niemieckim spisie ludności zbierano także daty co do ilości ludzi, czasowo pozostających bez zarobku. Daty te zbierano dwukrotnie, w terminie korzystnym i niekorzystnym. Jako pierwszy przyjęto 14 czerwca, kiedy liczba pozbawionych zarobku jest przypuszczalnie najniższa — jako drugi termin 2 grudnia, kiedy liczba ta musi być bardzo wysoka. Istotnie też obliczono w czerwcu liczbę pozbawionych zarobku na 193.979 — zaś w grudniu na 553.676. Z tego wyprowadzono jako średnią cyfrę całego roku 373.827. Jeżeli z tego potrącić tych, którzy z powodu przemijającej nieudolności do pracy byli chwilowo bez zarobku, których było w czerwcu 76.127, w grudniu 144.973, czyli średnio rocznie 110.550 osób — pozostaje przeciętna roczna cyfra 263.277 osób, potrzebujących wsparcia z powodu braku zarobku. Potrącenie powyższe jest tem uzasadnione, że ci, którzy są chwilowo niezdolni do pracy, są zaopatrzeni z kas chorych. Na tej podstawie obliczono, że cały wydatek na „ubezpieczenie od braku zarobku“ tj. wprost na wsparcie tych, którzy pracy znaleść nie mogą, wyniósłby rocznie około 105 milionów marek. Całe to obliczenie jednak wydaje nam się bardzo problematycznem. W jednym tylko roku przeprowadzone dochodzenie, a dokonane tylko w dwóch terminach, nie daje jeszcze dostatecznej podstawy, na którejby można rachunek oprzeć. Między jednym rokiem a drugim mogą być bardzo znaczne różnice, a przeciętna cyfra z dwóch tylko cyfr, czerwcowej i grudniowej, żadną miarą nie może być uznana za podstawę do oznaczenia cyfry całego roku. Chcąc uzyskać podstawę do rachunku — trzebaby przez szereg lat przeprowadzać dochodzenia, a w każdym roku robić je co najmniej 4 razy.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 10 października 1896.

Przypędzono 1751 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·34 do —.38. Tuczne od —·38 do —·40 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1669 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Lwów, 10 października. Pszenica 6·80 do 7·25. Żyto 5·75 do 6·—. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 4·75 do 5·50. Owies 5·— do 5·75. Rzepak 9·50 do 9·75. Groch 6·— do 8·—. Wyka—·— do—·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·— do 4·50. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—. Szwedzka 35·— do 40·—. Biała 35 — do 50·—. Tymotka —·— do -·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 35·— do 45·—. Spirytus gotowy -·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 7 b. m. do 9 b. m. przywieziono 390.000 sztuk jaj i około 3000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 33 do 35 jaj pierwszej jakości, lub od 36 do 37 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 90 ct. do 1·— złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł p. Pacak wniosek dotyczący ustawy o kasach gwareckich. Wniosek przekazano komisyi górniczej.

Hauck, Doetz i tow. wnieśli naglący wniosek, wzywający rząd, aby zawczasu zwołał Sejmy krajowe, iżby takowe przed nowemi wyborami załatwić mogły ordynacye wyborcze sejmowe w kierunku wyborów bezpośrednich z kuryi wiejskiej. Wniosek ten wejdzie pod obrady Izby przy końcu posiedzenia.

Przystępując do porządku dziennego, rozpoczyna Izba obrady nad ustawą o swojszczyźnie.

Noske zauważył, że załatwienie tej ustawy zostawić należało nowej Izbie, poczem omawia dokładnie istotę tej ustawy i obecnie obowiązujące warunki przynależności do gminy. Mowca wykazuje bezwarunkową potrzebę zreformowania obecnie obowiązującej ustawy, przyczem jednak należy mieć wzgląd na miasta, które projektowana przez rząd ustawa obarcza zbyt wielkiemi ciężarami. Mowca oświadcza się dlatego przeciwko tej ustawie i proponuje cofnięcie jej do komisyi.

Bruck nad Murem, 12 października. Huta żelazna w Wartbergu, należąca do firmy Vogel i Noat, padła wczoraj w większej części ofiarą pożaru.

Berlin, 12 października. Tutejsze Towarzystwo dyskontowe otrzymało bezpośredni telegram z Rio de Janeiro, że pogłoski o tamtejszem ogólnem moratoryum są bezpodstawne.

Berlin, 12 października. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Porozumienie, jakie panuje między Rosyą a Francyą, zadokumentowano ponownie wśród świetnych uroczystości i entuzyazmu ze strony narodu francuskiego, a toasty cara i prezydenta rzeczypospolitej francuskiej zaznaczyły tegoż istnienie. Nie widzimy powodu, dlaczegobyśmy po uroczystościach paryskich zmieniać mieli spokojne i objektywne zapatrywania nasze na stosunek francusko-rosyjski. Ponieważ dotąd nie zaszła żadna poważna sprzeczność interesów między Niemcami i Rosyą, i dopóki nie zajdzie podobny wypadek, jest rzeczą naturalną, że oba państwa postępować będą wspólnie i popierać się w kwestyach interesów wspólnych. Niemcy są mocno przekonani, że szczególniej Rosya nie zamierza porozumienia tego wyzyskać w celach wojennych, lecz przy jej pomocy spełniać będzie zadania pokojowe.

Gota, 12 października. W wiecu stronnictwa socyalistycznego wzięło udział 300 delegatów płci męskiej i żeńskiej z wszystkich stron Niemiec. Posłów Singera i Bocka wybrano prezydentami.

Darmstadt, 12 października. Carstwo oraz w. książę z żoną odbyli wczoraj popołudniu przejażdżkę do zamku Kranichstein, gdzie zastawiono herbatę. Wieczorem zjednoczone towarzystwa śpiewackie urządziły wspaniałą serenadę na placu Luizy, rzęsiście oświetlonym. W chórze wzięło udział 3000 śpiewaków. Carstwo ukazali się na balkonie. Po serenadzie wzniósł dep. Koehler okrzyk na cześć rosyjskich gości, powtórzony przez wielkie tłumy ludności na placu zgromadzeń.

Darmsztadt, 12 października. Wczorajsze uroczyste przedstawienie „Lohengrina“ wypadło wspaniale. Parę carską witano okrzykami radości, podczas gdy orkiestra grała hymn rosyjski.

Paryż, 12-go października. Według depeszy urzędowej, nowo mianowany komendant Madagaskaru, generał Gallieni, objął 28 września swój urząd w Tananarywie.

Prowincyę, w której zaszły rozruchy, podzielono na terytorya wojskowe.

Pułkownik Gonard stoczył pomyślną utarczkę w odległości 40 klm. od Tananarywy.

Paryż, 12 października. *Agencya Havasa* donosi z Aten, iż Porta odrzuciła ostatecznie żądanie egzarchy co do mianowania nowych biskupów bułgarskich w Macedonii.

Paryż, 12 października. Prezydent Faure wystosował do ministra wojny następujące pismo: „Proszę pana, ażebyś słowa, które zamieniłem wczoraj z cesarzem Rosyi, podał do wiadomości armii. Wojska, które pod pańską najwyższą komendą i pod umiejętnem kierownictwem swych szefów wzięły udział w przeglądzie pod Châlons, przedstawiają najwspanialszy widok. Przesyłam panu najserdeczniejsze powinszowania i dziękuję armii w imieniu kraju“.

Paryż, 12 października. Minister spraw zagranicznych Hanotaux odbył wczoraj po południu ponowną konferencyę z kierownikiem rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Szyszkinem, który ma dzisiaj opuścić Paryż.

Paryż, 12 października. Król grecki przybył tu wczoraj o godzinie pół do 9-tej, przyjęty na dworcu przez posła greckiego i szefa szwadronu Bourgeois, jako zastępcę prezydenta Faure'a.

Londyn, 12 października. *Times* donosi: Ambasadorowie odrzucili jednomyślnie żądanie Porty co do rewizyi obcych parowców, przybywających do Armenii.

Irade sułtańskie zarządza zastosowanie reform, wydanych dla sześciu wilajetów Azyi Mniejszej, do całego państwa.

Konstantynopol, 12 października. (Z urzędowego źródła tureckiego). Wobec ciągłych, alarmujących wiadomości pewnej części prasy europejskiej można stwierdzić, iż sytuacya w prowincyach Azyi Mniejszej układa się coraz normalniej, a także pacyfikacya wilajetów Saloniki i Monastiru robi bardzo dobre postępy. Co do wiadomości, rozszerzanych o zajściach w Konstantynopolu, są one jak zawsze przesadzone. I tak n. p. należy wiadomość o rzekomem zamordowaniu byłego patryarchy Ismirliana posłać w krainę fantazyi.

Konstantynopol, 12 października. W piątek urządziło kilkuset robotników demonstracyę przed admiralicyą arsenału marynarki. Robotnicy ci od kilku tygodni nie otrzymali płacy. Demonstranci chcieli udać się do Jildiz-Kiosku, lecz zaniechali tego zamiaru, gdy zaspokojono w części ich żądania.

Wiadomość, że księżniczka egipska Nasli, córka zmarłego Mustafy Fazliego paszy, wzięła udział w posiedzeniu komitetu młodo-tureckiego w Paryżu, popieranego podobno przez nią już od dłuższego czasu, wywołała wielkie niezadowolenie w Jildiz-Kiosku i spowodowała reklamacyę w Kairze.

Cetynia, 12 października. Książę Neapolu i księżniczka Helena udali się w towarzystwie rodziny książęcej i około stu zaproszonych gości do Rjeki na polowanie.

Ateny, 12 października. Izba zwołana będzie na nadzwyczajną sesyę dnia 7 listopada.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 październ. 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	122	55
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	121	75
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	936	--
Akcye kredytowe	363	10
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	87½
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	54½
Banknoty włoskie	44	47½
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 12 paździer. Ruble 127·87. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·40. Żyto na wiosnę 6·78. Pszenica na wiosnę 7·75. Owies na wiosnę 6·—.

Wiedeń, 12 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·20; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·25 losy z 1860 na 500 złr. 144·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 363·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 392·—; Länderbank na 200 złr. 247 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 938.

Berlin, 10 paździer. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 228 60 mrk. Austryacka złota renta 104·30 mrk. Austryacka srebrna renta 101·60 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99 70 mrk. Austryackie banknoty 169·90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65 90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boreński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Prof. Dr. Edward Korczyński
mieszka obecnie **ulica Łobzowska L. 10**
2150 (pierwsza brama). 2 3

Pani **Laura Pollak z Wiednia** przybyła do Krakowa z wielką kolekcyą eleganckich **kapeluszy damskich** (zdumiewających nowości wiedeńskich i paryskich) i zaprasza P. T. Panie do oglądania takowych w Grand Hotelu Nr. 9. 2165

Powróciłam.
St. Heumann
nauczycielka śpiewu solowego
uczennica Lampertiego (ojca)
2133 2 3 ul. **Wolska Nr. 7.**

Docent
Dr. Aleksander Baurowicz
ordynuje w chorobach krtani, gardła i nosa
od godz. 3—4, ul. Kolejowa L. 2.
(2068 5 12)

Hotel Erzherzog Carl
Kärtnerstrasse, Wien, I. Ranges.
Zupełnie odnowione, z oświetleniem elektrycznem, wspaniałe sale restauracyjne i jadalne, „chambres particulières“, kąpiele, telefon, całe urządzenie z wszelkim komfortem.
Pokoje od 1·50 wyżej.
Francuska, wiedeńska i polska kuchnia, stare wina w najlepszych gatunkach, szwechacki i pilzneński leżak, najlepsza usługa przy umiarkowanych cenach. 1724 11 15
Odwiedzany osobliwie przez towarzystwo polskie.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

TUTKI CYGARETOWE prawdziwie hygieniczne, co potwierdziło Wiedeńskie laboratoryum chemiczne swem orzeczeniem z d. 27 kwiet. 1895
poleca: **Fabryka tutek „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie.**
Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Płaszcze podróżne z pelerynka, impregnowane, po 12, 14 i 16 złr.

K. u. k. Reichs- (gemeinsames) Kriegs-Ministerium.

(Abthg. 13, Nr. 1641 von 1896).

KUNDMACHUNG.

Das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium beabsichtigt die in dem angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen, weshalb es zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit einladet.

Die Offerenten haben Folgendes zu beachten:

I. Es werden nur österreichische oder ungarische Staatsbürger (Firmen) berücksichtigt, deren Vertrauenswürdigkeit und Leistungsfähigkeit ausser Zweifel steht. Firmen, welche bereits Mitglieder der Heeres-Lieferungs-Consortien sind, werden jedoch bei dieser Concurrenz nicht berücksichtigt.

Die offerierten Gegenstände müssen unbedingt im Inlande aus inländischem Material erzeugt werden.

Bei Erstehern aus den Ländern der ungarischen Krone müssen die zu liefernden Artikel, und das zu denselben erforderliche Material — das letztere, soweit dasselbe in der erforderlichen Menge und Qualität zur Erzeugung mustermässiger Sorten, sowie auch zum gleichen oder billigeren Preise als ausserhalb Ungarns erlangbar — in jenen Ländern selbst erzeugt werden.

II. Die Offerenten, welche der Heeresverwaltung nicht bereits aus früheren Lieferungen bekannt sind, haben ihre Solidität und Leistungsfähigkeit durch Zeugnisse nachzuweisen.

Zur Ausfertigung solcher Zeugnisse sind berufen:

1. Rücksichtlich der im Handelsregister protokollierten Firmen:

Die Handels- und Gewerbekammern, in deren Bezirk die Firmen etabliert sind.

2. Bezüglich jener Offerenten, welche handelsgerichtlich nicht protokollierd sind:

Die politischen Behörden erster Instanz, in deren Bereich der Wohnort des Offerenten liegt.

Diese Zeugnisse werden von den zu ihrer Ausfertigung berufenen Organen den Parteien nicht ausgefolgt, sondern unmittelbar an das Reich- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium gesendet.

Die Offerenten haben daher behufs Ausfertigung eines solchen Documentes bei der zuständigen Handels- und Gewerbekammer (der politischen Behörde erster Instanz) rechtzeitig das Gesuch einzubringen, in welchem:

1. der Vor- und Zuname (Wortlaut der Firma);

2. der Geschäftszweig und der Wohnort;

3. die zur Durchführung der Offertverhandlung berufene Militärbehörde (im vorliegenden Falle des Reichs- [gemeisame] Kriegs Ministerium);

4. der Tag der Verhandlung, und

5. die Lieferungsgegenstände und deren Quantität genau anzugeben sind.

Der Bescheid, welcher auf dieses Gesuch den Unternehmern zukommen wird, ist sodann dem Offerte beizulegen.

III. Das Anbot beschränkt sich bloss auf die im angefügten Verzeichnisse henannten Gegenstände, und zwar kann es auf das Gesammtquantum der einzelnen Gegenstände oder auf einen beliebigen Theil derselben lauten.

IV. Die sämmtlichen Gegenstände müssen nach den, bei den Montur-Depots zu Brünn, Budapest, Graz und Kaiser-Ebersdorf zur Ansicht liegenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum desjenigen was gefordert wird, anzusehen ist, geliefert werden. Sorten, von welchen mehrere Grössen normiert sind, und von welchen der Bedarf nach den einzelnen Grössengattungen im angefügten Verzeichnisse nicht speciell augegeben ist, müssen nach den vorgeschriebenen Grössengattungsprocenten geliefert werden.

Die Offerenten auf Unterhosen aus gewirktem Baumwollstoffe haben Muster solcher Hosen in zwei Grössengattungen gleichzeitig mit dem Offerte, jedoch von demselben abgesondert, vorzulegen. Die 1. Grossengattung hat eine Länge von 112 cm., die 2. eine Länge von 104 cm. zu besitzen. Die betreffenden Muster müssen auf der Emballage den Namen des Offerenten und den Zweck der Sendung deutlich ersehen lassen.

Es steht den Unternehmern frei, wegen entgeltlicher Überlassung von Mustern (mit Ausnahme der Hosen aus gewirktem Baumwollstoff) an die genannten Montur-Depots sich zu wenden, welche ermächtigt wurden, die gewünschten Muster gegen Bezahlung zu verabfolgen.

In den Preisen, welche die Unternehmer für diese Muster zu entrichten haben, sind nebst den unmittelbaren Beschaffungskosten noch 15 Percent Regiespesen inbegriffen.

V. Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1897 in vier gleichen Raten derart zu geschehen, dass von dem bestellten Quantum je ein Viertel bis Ende März, Mai, Juli und September 1897 zur Abstattung gelangt.

Die Einsätze aus Rohrplattenstoff für den Kalbfell- und für den Patronen-Tornister sind dagegen mit je einem Drittel bis Ende Februar, April und Juni 1897, jene für den Schriften- und den Werkzeug-Tornister aber zur Gänze his Ende Fehruar 1897 zu liefern.

Die Heeresverwaltung behält sich ausdrücklich vor, das angebotene Lieferungsquantum eventuell zu verringern oder aber dasselbe eventuell bis zur Hälfte zu erhöhen.

Eine solche Mehrbestellung kann auch während des Jahres 1897 jederzeit stattfinden, in welch' letzterem Falle der Offerent verpflichtet ist, den Mehrbedarf innerhalb von vier Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern, und es gelten für denselben die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für die ursprüngliche Bestellung.

VI. In dem Offerte, welches nach dem dieser Kundmachung angefügten Formular zu verfassen ist, ist das Montur-Depot, in welches geliefert werden will, das Quantum und die Benennung der angebotenen Gegenstände, der in Zifferen und in Buchstaben ausgedrückte Preis eines jeden Gegenstandes, dann der Lieferungstermin genau und deutlich anzugeben

Kann die Heeresverwaltung der Absicht des Offerenten bezüglich des Abstellungsortes bei der Lieferungsvergebung nicht Rechnung tragen, so hat derselbe auch die Spedition in ein anderes, oder auch in mehrere Montur-Depots, auf seine Kosten und Gefahr, zu bewirken.

Dem Lieferanten wird übrigens gestattet, die Gegenstände bei dem seinem Etablissement nächstgelegenen Montur-Depot visitieren zu lassen und sodann gegebenenfalls, auf seine Kosten und Gefahr, an die übrigen Montur-Depots zu übersenden.

Für jene Eisenbahn-Frachtsendungen an die Montur-Depots, welche nach anstandslos erfolgter Visitierung von den Montur-Depots übrrnommen werden, ist den Lieferanten die Begünstigung des Militärtarifes im Rückvergütungswege eingeräumt, wozu den Lieferanten auf den betreffenden Frachtbriefen seitens der Montur-Depots bestätigt wird, dass die Sendung in das Eigenthum des Militär-Ärars übergegangen ist.

VII. Offerieren mehrere Unternehmer gemeinschaftlich, so haben sie im Offerte ausdrücklich zu erklären:

1. dass sie sich verpflichten, für die genaue Erfullung der Lieferungsbedingungen, solidarisch zu haften, und

2. wer in ihrem Namen in diesem Lieferungsgeschäfte mit der Heeresverwaltung zu verkehren bevollmächtigt ist.

Ein solches gemeinschaftliches Offert ist von allen Unternehmern unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes mit den Vor- und Zunamen zu unterschreiben.

VIII. Zur Sicherung des Anbotes ist ein Vadium im Betrage von fünf (5) Procent des Wertes, welcher nach den für die offerierten Gegenstände geforderten Preisen entfällt, bei einer der an den Amtssitzen der Corps-Intendanzen befindlichen Militär-Cassen (-Zahlstellen) zu erlegen.

Das Vadium kann entweder in barem Gelde, oder in zum Cautionserlage geeigneten Wertpapieren geleistet werden.

IX. Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Barschaft, Wertpapiere) in dem Offerte zu erwähnen.

Der von der Militär-Casse (-Zahlstelle) über das erlegte Vadium ausgefolgte Depositenschein ist gleichzeitig mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem gesonderten, gleichfalls gesiegelten Couverte (nach dem am Schlusse der Kundmachung befindlichen Formular) an das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium einzusenden.

Bemerkt wird, dass die couvertierten Offerte und Depositenscheine auch nicht zusammen in ein gemeinsames drittes Couvert gegeben werden dürfen, sondern getrennt, jedoch gleichzeitig einzusenden sind.

Wegen des Erlages des Vadiums haben die Offerenten rechtzeitig und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Offert-Überreichungstermines an die betreffende Militär-Casse (-Zahlstelle) sich zu wenden.

X. Die Offerte, welche — bei der Heeresverwaltung nicht bekannten Unternehmern — mit den im Punkte II. erwähnten Bescheiden der Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise der politischen Behörde über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeitszeugnisses belegt sein müssen, dann die gleichzeitig, jedoch abgesondert einzusendenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums haben unmittelbar und längstens bis 10. November 1896 12 Uhr mittags im Einreichungsprotokoll des Reichs- (gemeinsamen) Kriegs-Ministeriums einzulangen.

XI. Die in der Form eines Vertragsentwurfes verfassten Detail-Bedingungen können bei den Corps-Intendanzen, bei den im Punkte IV angeführten Montur-Depots, bei sämmtlichen Handels- und Gewerbekammern der österreichisch-ungarischen Monarchie, beim Handels-Museum zu Budapest und beim ungarischen Landes-Indstrieverein zu Budapest eingesehen werden.

XII. Die Unternehmer haben im Offerte zu erklären:

1. dass sie die Lieferungs- und Contractsbedingungen eingesehen und auch verstanden haben, und dass sie denselben sich vollkommen unterwerfen, ferner

2. dass sie die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer genauen Besichtigung unterzogen und auch bezüglich des Materials, aus welchem dieselben erzeugt worden sind, dann über die Art und Weise der Confection sich eingehend informiert haben.

XIII. Enthalt ein Offert in Ziffern und in Buchstaben verschiedene Preisangaben, so sind die in Buchstaben angesetzten Preise massgebend.

Das Offert ist für den Unternehmer vom Momente der Überreichung, für die Heeresverwaltung aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Anbotes durch das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium verständigt worden ist.

Der Offerent begibt sich des Rücktrittbefugnisses, dann der im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und der in den Artikeln 318 und 319 des österreichischen und in den §§. 314 nnd 315 des ungarischen Handels-Gesetzbuches enthaltenen Fristen für die Annahme seines Versprechens.

XIV. Die Heeresverwaltung behält sich die uneingeschränkte Wahl unter den einzelnen Offerenten vor.

Bei sonst gleichen Bedingungen wird Offerenten, welche die angebotenen Artikel selbst erzeugen (Producenten) vor den Händlern der Vorzug eingeräumt.

Wird ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur untern Restringierung des angebotenen Uuantums oder Preises angenommen, so hat der hievon betroffene Offerent nach Empfang der bezüglichen Verständigung binnen fünf (5) Tagen beim Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium die Schriftliche Erklärung einzubringen, ob er die Modificierung seines Anbotes annimmt oder nicht.

Die modificierte Genehmigung des Offertes gilt seitens des Unternehmers für angenommen, wenn derselbe innerhalb der fünftägigen Frist die erwähnte Erklärung nicht oder unbestimmt abgeben sollte.

Wenn übrigens von den in einem und demselben Offerte enthaltenen Anboten auf verschiedene Artikel nur ein oder das andere Anbot angenommen werden sollte, so ist dies für den Offerenten sofort bindend.

XV. Die Offerenten sind verpflichtet, nach der erfolgten ganzen, theilweisen oder mit ihrer Zustimmung modificierten Genehmigung der Anbote, das erlegte Vadium auf den mit zehn Procent des Lieferwertes bemessenen Betrag der Vertragscaution zu ergänzen und den schriftlichen Vertrag, von welchen ein Pare auf Kosten des Unternehmers mit dem classenmässigen Stempel zu versehen ist, abzuschliessen.

Sollte ein Ersteher sich weigern den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung desselben — ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Aufforderung — nicht erscheinen, so vertritt das ganz, theilweise oder mit seiner Zustimmung modificiert genehmigte Offert, in Verbindung mit dem zur gegenwärtigen Kundmachung gehörigen Vertragsentwurfe, die Stelle des Vertrages.

Den vorstehenden Bedingungen in irgend einer Weise nicht entsprechende oder verspätet eingereichte, sowie telegrafisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt.

Formular zum Offert.

50 kr. Stempel

An

das k. u. k. Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium.

OFFERT.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . . in . . . . . erkläre hiemit nachbenannte Gegenstände an das k. und k. Montur-Depot zu . . . ., in dem unten angegebenen Quantum und zu den beigesetzten Preisen und Terminen vertragsmässig liefern zu wollen.

Quantum der angebotenen Gegenstände		Benennung der angebotenen Gegenstände	Preis für		Preis in Ziffern fl.	kr.	Preis in Buchstaben fl.	kr.	Liefertermin
	Stück		ein	Stück					1/4, 1/4, 1/4, 1/4 bis Ende März, Mai, Juni, September 1897 *)
	Garnitur		eine	Garnitur					
	etc.		etc	etc.					

Ich bestätige:

1. dass ich die vom Reichs- (gemeinsamen) Kriegs-Ministerium unter Abthg. 13, Nr. 1641 von 1896 ausgefertigten Lieferungs- und Contractsbedingungen eingesehen und auch verstanden habe, und dass ich mich denselben vollkommen unterwerfe,

ferner:

2. dass ich die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer eingehenden Besichtigung unterzogen und mich auch bezüglich deren Material und Confection genau informiert habe.

Ich hafte für die richtige Erfullung meines Versprechens mit dem fünfprocentigen Vadium von . . . . Gulden bestehend aus . . . . (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden), welches dem Lieferungswerte von . . . fl. . . . kr. entspricht, und welches laut des unter abgesondertem Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositenscheines bei der Militär-Casse (-Zuhlstelle) zu N. erlegt worden ist

Der amtliche Bescheid über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- nnd Leistungsfähigkeitszeugnisses liegt zu.

N. . . . . am . . . . 1896.

(Eigenhändige Unterschrift [Vor- und Zuname] des Offerenten, beziehungsweise handelsgerichtlich protokollierte Firmazeichnung).

*) Betreffs des Rohrplattenstoffes sind die im Punkte IV angegebenen Liefertermine anzusetzen.

Formular zum Couvert des Offertes.

An das k. u. k.
Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium
in
Wien.

Offert des N. N. zur Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernissen zufolge Kundmachung Abthg. 13, Nr. 1641 von 1896.

Formular zum Couvert des Vadiums.

An das k. u. k.
Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium
in
Wien.

Depositenschein über . . . fl. kr. . . (Barschaft. Wertpapiere, Urkunden), zum Offerte des N. N. betreffend die Lieferung von Bekleidungs- und Ausrustungs-Erfordernissen zufolge Kundmachung Abthg 13, Nr. 1641 von 1896.

Verzeichnis der zu liefernden Gegenstände.

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offerieren per
160	Garnit.	Pelzfutter } zu Dragoner-Pelzen	1 Garnitur
1790	„	Pelzkragen und Ärmelbesätze } zu Dragoner-Pelzen	„
780	„	„ „ „ } zu Pelz-Uhlanken	„
200	„	Pelzfutter } zu Pelz-Uhlanken	„
1360	„	Attilla-Pelzbräme } in Fellen zusammengesetzt	„
555	„	„ Pelzfutter } in Fellen zusammengesetzt	„
28350	Stück	adjustierte Infanterie-Czako, ohne Sturmband, ohne Adler und ohne Rosen	1 Stück
3380	„	adjustierte Jagerhüte, ohne Sturmband, ohne Kopfschnur, ohne Embleme, ohne Federbusch	„
7500	„	Fez mit Quasten	„
50	„	weisse } Uhlanen-Czapka mit Schuppenbändern, ohne Adler, ohne Rosshaarbusch } das Egalisierungstuch wird vom Ärar beigegeben	„
195	„	kaisergelbe	„
250	„	dunkelgrüne	„
400	„	krapprothe	„
20	„	kirschrothe	„
100	„	lichtblaue	„
780	„	krapprothe } adjustierte Husaren-Czako, ohne Adler, ohne Rosen, ohne Rosshaarbusch und ohne Schnurverziehrung } das Egalisierungstuch wird vom Ärar beigegeben	„
800	„	weisse	„
210	„	dunkelblaue	„
230	„	lichtblaue	„
350	„	aschgraue	„
500	„	Helme mit Schuppenbändern und Adlern für { Dragoner	„
210	„	Helme mit Schuppenbändern und Adlern für { Unterofficierie	„
1780	„	Schirmeinfassungen } zu Dragoner Helmen	„
1200	„	Kammdecken	„
910	„	Kammschienen	„
1860	„	Adler	„
1450	Paar	Seitengabeln	1 Paar
1420	„	adjustierte Schuppenbänder	„
220	Stück	Adler ohne Nummer } zu Uhlanen-Czapka	1 Stück
90	Paar	adjustierte Schuppenbänder	1 Paar
600	Stück	Schirmeinfassungen	1 Stück
19600	„	Adler zum Infanterie-Czako	„
1100	„	„ ohne Nummer zum Czako für Feldartillerie	„
60	„	„ ohne Buchstaben für technische Artillerie	„
2970	„	„ mit Nummer zum Husaren-Czako	„
26700	„	Rosen zum Infanterie-Czako	„
3280	„	„ „ Husaren-Czako	„
7500	„	Ziffern oder Buchstaben aus Packfong	„
4750	„	Panzerkettchen mit Löwenköpfen	„
1620	„	Jägerhut-Embleme mit Nummern	„
1200	„	„ „ „ Adler	„
114200	„	Patronenhälter	„
230	„	Telegrahpisten-Abzeichen	„
850	„	Artillerie-Richtaszeichnungen	„
3100	„	Cavallerie-Schützenabzeichen	„
2500	„	metallene Arbeitsauszeichnungen	„
70000	„	Leibriemen-Schliessen	„
500	„	Messingkapsel zu Legitimationsblättern	„
5100	„	schwarze Rosshaarbusche mit Rosen, für Artillerie	„
180	„	rothe Rosshaarbusche mit Rosen, für Artillerie	„
6500	„	schwarze Rosshaarbusche für Husaren	„
120	„	rothe Rosshaarbusche für Husaren	„
1640	„	schwarze Rosshaarbusche mit Rosen, für Uhlanen	„
60	„	rothe Rosshaarbusche mit Rosen, für Uhlanen	„
3850	„	Federbüsche für Jägerhüte	„
22800	„	Sturmbänder mit Schnallen zum Czako für Infanterie	„
1353600	„	grosse } glatte, gelbe } Metallknöpfe	1 Dutzend
580800	„	kleine } glatte, gelbe } Metallknöpfe	„
1047600	„	grosse } glatte, weisse } Metallknöpfe	„
462000	„	kleine } glatte, weisse } Metallknöpfe	„
279480	„	grosse } gelbe Metallknöpfe mit Nummern	„
74880	„	kleine } gelbe Metallknöpfe mit Nummern	„
80400	Stück	grosse } gelbe Metallknöpfe für Uhlanen	1 Dutzend
2400	„	kleine } gelbe Metallknöpfe für Uhlanen	„
74100	„	grosse, weisse Metallknöpfe für Uhlanen	„
19200	„	gelbe } Metalloliven für Husaren-Attila	„
34800	„	weisse } Metalloliven für Husaren-Attila	„
221600	„	schwarze } Halsbinden ohne Tuchlappen	1 Stück
80	„	gelbe } Halsbinden ohne Tuchlappen	„
35100	Paar	lederne Handschuhe	1 Paar
75200	„	Wollhandschuhe mit Zwilchbesatz	„
5800	Meter	Czako-Borten für Feldwebel	1 Meter
6600	„	„ „ „ Corporale	„
400	„	Feldwebel-Distinctions-Börtchen von Seide, mit Vorstoss	„
10500	„	„ „ „ „ „ ohne Vorstoss	„
14400	„	seidene Armstreifen für Freiwillige	„
10700	„	Armstreifen für Officiersdiener	„
100	„	Borten zu Sabelkuppeln für Unterofficiere des militär geographischen Institutes	„
3400	Garnit.	Anhängschnüre zu Attila	1 Garnitur
7600	„	„ „ } Pelzröcken u. Pelz-Uhlanken } schwarzgelbe	„
5300	„	„ „ } Pelzröcken u. Pelz-Uhlanken } lichtblane	„
6300	Stück	Achselschlingen zu Pelzröcken	1 Stück
8100	Meter	Schnüre zu Czako für Gefreiter	1 Meter
38900	„	„ „ ungarische Tuchhosen	„
55900	„	vierkantige Attila-Schnüre	„
4600	Stück	Anhängschnure zu Signalhörnern	1 Stück
1400	„	Vormeister-Umhängschnüre	„
19900	„	scharlachrothe Schützenabzeichen	„
6400	„	grasgrüne „	„
2350	„	dunkelgrüne Steuermannsabzeichen	„
39000	„	Attila-Röschen	1 Dutzend
3700	„	Fransen zu Pelz-Uhlanken	1 Stück
7730	„	Schnurverzierungen zu Husaren-Czako	„
3750	„	Jägerhutschnüre	„
44600	Garnit.	blaugraue } Mantelschlingen	1 Garnitur
2500	„	braune } Mantelschlingen	„
28400	Stück	Infanterie-Porteepee	1 Stück
8800	„	Cavallerie-Porteepee mit Lederbesatz	„
650	Paar	unverzinnte { Steigbügel	1 Paar
700	Stück	unverzinnte { Reitstangen ohne Kinnketten, ohne Haken	1 Stück
300	„	unverzinnte { Kinnketten ohne Haken	„
610	„	unverzinnte { rechts- } seitige Kinnkettenhaken	„
540	„	unverzinnte { links- } seitige Kinnkettenhaken	„
2000	„	unverzinnte { Knebeltrensen	„
5230	„	unverzinnte { Stallhalter-Anhängketten ohne Strupfenstücke	„
470	„	Lagerhacken ohne Stiel	„
9100	„	Infanterie-Spaten } sammt Stiel	„
2900	„	Beilpicken } sammt Stiel	„
11550	„	Striegel ohne Handriemen	„
610	„	Wasserkannen *)	„
8300	„	Kochgeschirre à 2 Mann ohne Deckelschale für Infanterie *)	„
920	„	„ à 2 Mann für Cavallerie *)	„
5400	„	Deckelschalen zu Infanterie Kochgeschirr *)	„
86600	„	Essschalen sammt Deckel *)	„
2160	„	Zugslaternen mit } Tragbolzen	„
160	„	Zugslaternen mit } Tragring	„
46	„	Officiers-Feldküchen für 6 Personen	„
330	„	Kaffee-Porticnnenbecher	„
500	„	adjustierte Schraubentrommeln aus Aluminium ohne Schlägel	„
2800	Paar	beschlagene Trommelschlägel	1 Paar
6350	Stück	Trommel- { Felle	1 Stück
80	„	Trommel- { Reife aus Messing	„
180	„	Trommel- { Wickelreife zur Messingtrommel	„
2910	„	Trommel- { Saiten	„
110	„	Trommel- { Spannstäbe mit Schrahen zur Messing-Trommel	„
520	Stück	Trommel- { Schlägel-Doppelhülsen von Messing	1 Stück
50	„	Trommel- { Einhänghaken (Traghaken)	„
2260	„	Companie-Signalhörner mit Mnndstück	„
80	„	Bataillons- „ „ „	„
280	„	Mundstücke zu Signalhörnern	„
5500	„	Futterstricke	„
11600	„	Handschützer zam Repetiergewehr	„
33300	Meter	Spagatgurten zu Patronentornister	1 Meter
1630	Stück	Traggurten zu Kochgeschirren à 5 Mann	1 Stück
3300	„	Pferdefussfesseln	„
5080	„	Tränkeimer	„
1260	„	beschlagene Pferdepflöcke	„
168900	„	Zeltpflöcke zur tragbaren Zeltausrüstung	„
17200	„	Pferdekardätschen ohne Handriemen	„
2700	Garnit.	Sattelsitzleder in rohen Rindshäuten ausgezeichnet	1 Garnitur
390	Stück	Sättel mit Stahlzwiesel mit festen Seitenblättern 1. Grössengattung (nicht lackiert)	1 Stück
340	„	Sättel mit Stahlzwiesel mit festen Seitenblättern 2. Grössengattung (nicht lackiert)	„
330	„	Sättel mit Stahlzwiesel mit festen Seitenblättern 3. Grössengattung (nicht lackiert)	„
380	„	Sättel mit Stahlzwiesel mit festen Seitenblättern 4. Grössengattung (nicht lackiert)	„
330	„	Sättel mit Stahlzwiesel mit festen Seitenblättern 5. Grössengattung (nicht lackiert)	„
70	„	vordere } Stahlzwiesel mit Nieten (nicht lackiert) zu Sätteln mit festen Seitenhlattern	„
70	„	hintere } Stahlzwiesel mit Nieten (nicht lackiert) zu Sätteln mit festen Seitenhlattern	„
150	„	rechts- seitige Vorder- Glieder zum Sattel mit beweglichen Seitenblättern	„
150	„	links- seitige Vorder- Glieder	„
140	„	rechts- seitige Hinter- Glieder	„
140	„	links- seitige Hinter- Glieder	„
120	„	vordere } Zwiefeln	„
120	„	hintere } Zwiefeln	„
3800	klg.	hölzerne Sohlennägel zu ledernen Schuhen	1 klg.
23600000	Stück	eiserne Sohlennägel	1000 Stück
62300	Paar	neuartige Absatzeisen sammt Nägel	1 Paar
7800	Stück	schwarzlakierte Rollschnallen mit Dorn { kleinere } zum Tornister M. 1888	1 Stück
5400	„	schwarzlakierte Rollschnallen mit Dorn { grössere } zum Tornister M. 1888	„
2700	„	„ viereckige Ringe zur Infanterie-Patrontasche	„
1300	„	„ Ringe } zum Tornister Traggerüst M. 1888	„
1000	„	„ ovale Schnallen } zum Tornister Traggerüst M. 1888	„
2700	„	„ Doppelknöpfe } zum Tornister Traggerüst M. 1888	„
800	„	Gewehrriemenschnallen	„
1900	„	schwarzlakierte Spannkloben } zum Patronen-Tornister	„
4700	„	Ersatzfederhaken } zum Patronen-Tornister	„
30500	„	verzinnte Tornister-Nadeln	„
9300	Paar	Dragoner- } Sporen sammt Schrauben	1 Paar
5160	„	Husaren } Sporen sammt Schrauben	„
500	Stück	fertige { Kappen } aus graumeliertem Halina } für Kerkersträflinge	1 Stück
80	„	fertige { Kaputröcke	„
300	„	fertige { Leibel mit Ärmeln	„
610	„	fertige { Winterhosen ohne Springeisen	„
400	„	Sacktücher aus blaugedruckten Baumwollstoff	„
57300	„	Leibel } aus gewirktem Baumwollstoff (je zur Hälfte nach der 1. u. 2. Grösengattung)	„
10200	„	Unterhosen } aus gewirktem Baumwollstoff (je zur Hälfte nach der 1. u. 2. Grösengattung)	„
33670	Garnit.	Rohrplattenstoff-Einsätze **) zum Tornister M. 1888	1 Garnitur
30600	„	Rohrplattenstoff-Einsätze **) zum Patronen-Tornister	„
90	„	Rohrplattenstoff-Einsätze **) zum Schriften- „	„
1130	„	Rohrplattenstoff-Einsätze **) zum Werkzeug- „	„

*) Werden vor dem Verzinnen im Etablissement des Erzeugers von Organen der betreffenden Montur-Depots visitiert.

**) Das für dziesen Artikel bisher bestandene Privilegium ist nunmehr erloschen.

Wien, am 22. September 1896.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski